

ISSN 1428-3107

RES ACADEMICAЕ

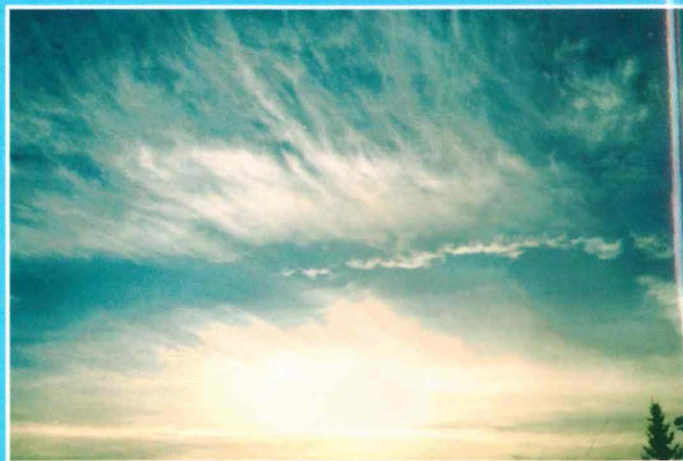


BIULETYN INFORMACYJNY
WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ
W CZĘSTOCHOWIE

6 / 2003

*Nawet jeśli niebo zmęczyło się błękitem,
nie gaś nigdy światła nadziei*

Bob Dylan



Z cyklu: Obrazy mojego nieba, fot. A. Pietrzyk



OD REDAKCJI

W pierwszym tygodniu lipca z nutą rozrzwienia przygotowałam słowo wstępne do kolejnego numeru. Miał to być dziewięćdziesiąty piąty – i ostatni – numer Biuletynu Informacyjnego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Następny miał mieć – zgodnie z powszechnymi oczekiwaniami – adnotację: „Biuletyn Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie”. Śp. prof. Stefan Folaron w ostatniej swojej pracy, o której piszemy w tym numerze wymieniał rodzaje szkół wyższych w kulturze europejskiej do początku XVII wieku: akademia, gymnasium, schola, studium, studium generale, uniwersytet. Zacytujmy fragment dotyczący Akademii: *Akademia – nazwa gr. oznaczająca ogród, gaj, w którym nauczał i rozprawiał z uczniami Platon. Stała się wzorem zakładu naukowego dla całej późniejszej Europy, kojarzonego z filozofią platońską. Nazwa odżyła w okresie Renesansu i jej znaczenie było różnicowane. W krajach romańskich oznaczała państwowe stowarzyszenia uczonych i literatów. W krajach germańskich i słowiańskich oznaczała wszechnicę, wyższy zakład naukowy.*

Nam najbardziej przypadło do gustu odniesienie do ogrodu, w którym mistrz rozprawiał z uczniami. I choć nowego roku akademickiego nie rozpoczynamy w metaforycznym ogrodzie, nad którym czuwać miał duch patrona Jana Długosza, zacznijmy je w gaju, gdzie nie mają prawa gnieździć się chwasty, a oczy cieszyć będą urokliwe kwiaty i dorodne owoce.

Redaktor Naczelny

Drodzy Czytelnicy, niech Wasze wysiłki w nowym roku akademickim 2003/2004 przyniosą wiele sukcesów i satysfakcji. Niechaj znajdą się też chwile wytchnienia, radości i realizacji pozazawodowych pasji

życzy Rektor i Redakcja

SPIS TREŚCI

WYWIAD MIESIĄCA	2
Z PRAC SENATU	5
GŁOS REKTORÓW W EUROPEJSKIEJ DEBACIE	7
AWANSE	9
OSTATNI WYKŁAD	10
AKADEMICKI KODEKS WARTOŚCI	12
Z ŻAŁOBNEJ KARTY	17
BY ZACHOWAĆ W PAMIĘCI	18
RELACJE Z PODRÓŻY DO IZRAELA	21
LETNIA SZKOŁA JĘZYKA I KULTURY POLSKIEJ	25
NAUCZYCIEL REFLEKSYJNY „WEWNĘTRZNIE PRAWDZIWY”	25
NOWELIZACJA WAŻNEJ USTAWY	26
GARŚĆ PODSUMOWAŃ Z DZIAŁU WSPÓŁPRACY Z ZAGRANICĄ I INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ	28
REKRUTACJA	29
RADA KULTURY	34
ZNAJOMY PROBLEM	34
POZNAJMY SIĘ	35
PODSUMOWANIE SPORTOWEGO ROKU AKADEMICKIEGO	36
ROK NA STU STRONACH	39
JEDYNA W BARWACH POLSKI NA KONFERENCJI W ŁOTWIE	41
MAŁŻEŃSKA PREZENTACJA	43
RECENZJA W „NIEDZIELI”	46
TO JUŻ DZIESIĘĆ LAT	47
PRASA W TRASIE OBJAZDOWEJ	47
NIECODZIENNE GALERIE	48
„SAMOCHWAŁA W KĄCIE STAŁA”	50
DOKUMENTY	51

WYWIAD MIESIĄCA

Rozmowa z JM Rektorem prof. dr hab. Januszem Berdowskim



A.P.: 8 lipca był dla nas dniem nieoczekiwanej decyzji. Byliśmy przekonani, że nic nie stoi na przeszkodzie, by nasz wniosek o zmianę nazwy na Akademię im. J. Długosza, przeprowadzony drogą sejmową, został pozytywnie zaopiniowany przez Sejmową Komisję ds. Edukacji, Nauki i Młodzieży. A stało się inaczej.

J.B. Wielu osobom wydawało się, że zmiana nazwy uczelni to zwykła formalność. Ja miałem świadomość, że tak nie jest, tym bardziej, że wiedziałem, ile zabiegów i ile czasu wymagało przedstawienie w Sejmie naszego wniosku.

Jak wiadomo kryteria sformułowane przez Radę

Główną Szkolnictwa Wyższego, jakie powinna spełniać szkoła wyższa nosząca nazwę Akademia, WSP spełnia z dużym nadmiarem. Biorąc to pod uwagę Prezydium Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego jednomyślnie poparło nasz wniosek o zmianę nazwy uczelni. Jednakże Sejm zapytał także o opinię Ministerstwa Edukacji, Nauki i Sportu, a to z kolei zwróciło się z zapytaniem do Państwowej Komisji Akredytacyjnej o przebieg akredytacji w naszej Uczelni. Przewodniczący PKA w swej opinii przedstawił oceny uzyskane przez poszczególne kierunki kształcenia i planowanej rekontroli na tych kierunkach w roku akademickim 2003/04. Taka ocena PKA spowodowała, że Ministerstwo nie zajęło stanowiska w naszej sprawie, jednakże przesłało do Komisji Sejmowej opinię PKA (którą otrzymał każdy członek). Podczas dyskusji jeden z posłów stwierdził m.in., że „nie po to Sejm rok temu powołał PKA, aby się teraz nie liczyć z jej opinią”. Ten pogląd przeważał w głosowaniu i zdecydowano o zawieszeniu naszego wniosku do czasu otrzymania z PKA wyników rekontroli naszych kierunków kształcenia.

A.P.: Tym większe zaskoczenie dla naszej społeczności i poczucie krzywdy.

J.B.: I ja, jako Rektor, dzielę te odczucia.

A.P.: W chwili naszej rozmowy mijają dwa tygodnie od posiedzenia sejmowej komisji, i – niestety – na internetowej stronie www.sejm.gov.pl nie doczekaliśmy się stenogramu z interesującego nas posiedzenia. Pan Rektor uczestniczył w tym posiedzeniu. Proszę więc dla zaspokojenia ciekawości podać kilka szczegółów.

J.B.: No cóż, może nie odtworzę wszystkich wypowiedzi wiernie, ale oddam klimat debaty nad naszym wnioskiem. Posłem sprawozdawcą była p. Janina Polak. W pierwszym wystąpieniu uzupełniłem informacje na temat stanu Uczelni, które zresztą szczegółowo zawarte były we wniosku do Marszałka Sejmu. Jak wiadomo, by ubiegać się o status akademii trzeba, zgodnie z Uchwałą nr 140/97 Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego z dnia 23 października 1997 r. w sprawie kryteriów stosowania przez szkoły wyższe nazwy „Akademia”, spełniać następujące warunki: 1) zatrudniać na podstawie mianowania przynajmniej 40 nauczycieli z tytułem naukowym profesora lub stopniem naukowym doktora habilitowanego, 2) kształcić studentów przynajmniej na 2 kierunkach studiów magisterskich, 3) posiadać uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora przynajmniej w 2 dyscyplinach lub doktora habilitowanego przynajmniej w 1 dyscyplinie. My na dzień składania wniosku mieliśmy 83 mianowanych samodzielnych nauczycieli akademickich, 8 kierunków magisterskich i 2 uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora.

A.P.: W chwili składania wniosku nasza sytuacja była klarowna, oczywista dla wszelkich gremiów, które wydawały pozytywne opinie. Nie dyskutuje się z faktami. A fakty bezdyskusyjnie przemawiały za poparciem Uchwały Senatu WSP o zmianę nazwy na Akademię im. J. Długosza. Poparła ją Konferencja Rektorów Uczelni Pedagogicznych (uchwałą z dnia 9 maja 2003 r.), którą publikowaliśmy w poprzednim numerze.

J.B.: Było też wstępne poparcie ze strony MENiS. Prezydium RGSzW poparło wniosek jednomyślnie.

A.P.: Cóż więc się zdarzyło?

J.B.: Niespodziewanie, tuż przed posiedzeniem Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, MENiS przedstawiło pismo PKA informujące o trzech ocenach warunkowych, które otrzymały trzy kierunki kształcenia na poziomie magisterskim w naszej Uczelni podczas kontroli od zespołów PKA. Są to: chemia, ochrona środowiska, pedagogika.

A.P.: Gdyby nawet nie uwzględniać tych warunkowo ocenionych kierunków magisterskich, trzech z ośmiu, to bez zastrzeżeń pozostaje jeszcze pięć. A wystarczy dwa do ubiegania się o status akademii.

J. B.: No cóż, prosty wynik matematyczny, który jednakże nie został uwzględniony. W dyskusji wytknięto nam, że nasz „sztandarowy” kierunek – Pedagogika został oceniony warunkowo. Nieoficjalnie znano też sytuację na Filologii polskiej.

A.P.: Dziwi mnie jedno. Ocena PKA w żadnych dotychczas opublikowanych dokumentach nie została wymieniona jako kryterium ubiegania się o status akademii.

J.B. : Nie tylko Panią to dziwi. Obecny na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży Przedstawiciel Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego zaznaczał, że PKA jest zaledwie cząstkowym ciałem opiniodawczym wyłonionym ze struktury RGSzW i skoro Prezydium RGSzW wypowiedziało się jednomyślnie pozytywnie, zawieszenie decyzji w sprawie wniosku Senatu WSP jest nieuzasadnione.

A.P.: Czy Komisja Sejmowa może brać pod uwagę kryteria, nie określone w aktach prawnych?

J.B.: Widocznie bierze. Czy może? Poseł PiS Szymon Giżyński, Prezes Fundacji na Rzecz Utworzenia Uniwersytetu Częstochowskiego, podjął dyskusję, używając sformułowania, że jest to działanie poza prawem. Dokąd są brane pod uwagę wyłącznie wymierne kryteria ilościowe (takie jak Rady Głównej), to sprawa jest klarowna i każdy zainteresowany wie, czy je spełnia, czy nie. W momencie wprowadzenia niewymiernych kryteriów uznaniowych sprawa się rozmywa i nikt nie może być niczego pewny.

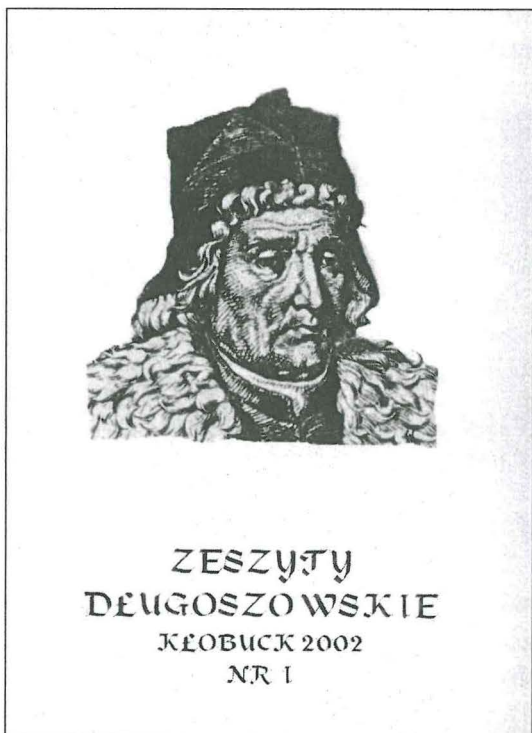
A.P.: Panie Rektorze, jaki los, Pana zdaniem, spotkałby nasz wniosek, gdybyśmy wystąpili z nim „blokiem” z innymi uczelniami pedagogicznymi, które zmieniły swój status? Od 1999 r. krakowska WSP jest Akademią Pedagogiczną. W 2000 r. nazwy zmieniły WSP w Bydgoszczy – Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego, w Kielcach – Akademia Świętokrzyska im. J. Kochanowskiego, w Słupsku – Pomorska Akademia Pedagogiczna i Wyższa Szkoła Pedagogiki Specjalnej w Warszawie – Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej.

J.B.: Nie mam wątpliwości, bylibyśmy dziś Akademią, czego nie omieszczałem powiedzieć w Sejmie.

A.P.: Większość dawnych wyższych szkół pedagogicznych odstąpiła w nowej formule od określenia swego profilu pedagogicznego. Podobnie skłaniał się Senat WSP podejmując uchwałę w sprawie zmiany nazwy na Akademię im. Jana Długosza w Częstochowie.

J.B.: Odstępowanie od przymiotników krepujących nowe inicjatywy jest częstym zjawiskiem, uwarunkowanym potrzebą dostosowywania się do zapotrzebowania edukacyjnego i rynku pracy. Sama Pani, bez mała rok temu, pisząc relację ze spotkania redaktorów pism akademickich w Płocku, wspominała, że Uczelnia podejmująca redaktorów zaczęła swą działalność jako Wyższa Szkoła Zarządzania, a kilka lat później przemianowana została na Wyższą Szkołę im. Pawła Włodkowica. I wówczas wprowadziła jako

kierunek kształcenia m.in. pedagogikę. Szkoły pedagogiczne wzbogacają ofertę kształcenia (dostosowując do regionalnych aktualnych zapotrzebowań) na wykwalifikowaną kadrę, o kierunki odbiegające od



specjalności pedagogicznych. Dlaczego padła taka właśnie propozycja patrona szkoły? Powszechnie wiadomo, że Jan Długosz był słynnym kronikarzem i wychowawcą synów królewskich. Mało kto jednak wie, że urodził się w Nowej Brzeźnicy i był proboszczem w Kłobucku, a więc w pobliżu Częstochowy. Nawiasem mówiąc, w Kłobucku 11 października ubiegłego roku odbyła się sesja naukowa poświęcona J. Długoszowi, a wydane materiały konferencyjne stanowią kompendium wiedzy o jego życiu i działalności. Ma Pani sposobność skorzystać z tych materiałów i przybliżyć postać Jana Długosza naszej społeczności.

A.P.: Czy w obecnej sytuacji nie zaszkodził nam, Pana zdaniem, nasz wniosek o utworzenie Uniwersytetu Częstochowskiego, w chwili gdy nie spełnialiśmy kryterium dla jego utworzenia?

J.B.: Pani Aniu, nie od roku, i nie od dziesięciu lat tkwię w polskim środowisku akademickim. (A otarłem się też mocno o zagraniczne szkolnictwo wyższe). I nie tkwię biernie. Śledzę wszystkie zmiany, porównuję liczby, dane

etc. – przecież, jak Pani wie, moja zawodowa profesja ułatwia mi poruszanie się w gmatwaninie statystyk i dość łatwo mi wyciągać wnioski. Powszechnie wiadomo, że niektóre uczelnie zmieniały swój status bez spełniania wymaganych kryteriów. Dotyczyło to zarówno powstających Uniwersytetów, Politechnik, jak i Akademii. I słusznie, trzeba było dać szansę dostosowania się – już z innej pozycji – do ustawowych wymagań. W przeważającej liczbie uczelnie te nie zawiodły danego im kredytu zaufania.

A.P.: A więc okazany kredyt zaufania miał stać się niejednokrotnie motywacją do inspirujących działań. Czy nie obawia się Pan Rektor, że decyzje stymulujące odwrotnie, pogrążą nas?

J. B.: Częściowo się tego obawiam. Obawiam się, że przyczyni się do tego atmosfera wytwarzana w pewnym sensie w sposób sztuczny, nieuzasadniony, wręcz krzywdzący podczas rozmaitych rankingów; klimat, który wokół Uczelni tworzą media, dla których pożywką są niekiedy błahe potknięcia w środowisku akademickim, a które głuche są na sukcesy, których na szczęście nam nie brakuje i które są odnotowywane na łamach naszego Biuletynu Informacyjnego szerokim wachlarzem. Ta dokumentacja to nie tylko satysfakcja dla mnie, od roku piastującego godność Rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej. To wyzwanie, bodziec dla wszystkich, dla których dobry wizerunek macierzystej Uczelni jest osobistą radością. Chciałoby się odnieść do słów właśnie Jana Długosza, który we wstępie do *Roczników*, czyli *kronik Królestwa Polskiego* pisał: *Przepowiadam, że to oto dzieło może posłużyć królom, książętom i innym znamienitym mężom za przykład i zwierciadło, które by ich zapalało i podniecało do sławnych czynów*. Życzyłbym sobie i wszystkim pracownikom Wyższej Szkoły Pedagogicznej, by uświadomili sobie – i dali temu wyraz w działaniach – że pozytywnie odbierany w polskim środowisku akademickim image Uczelni jest celem nas wszystkich. Niech nowy rok akademicki, który zainaugurujemy 2 października, będzie rokiem wspólnych wysiłków, by nasza Uczelnia umocniła swoją pozycję. Niech porażka nie deprecjonuje nas. Niech będzie wyzwaniem do okazania naszych możliwości. Nie miejmy też złudzeń, że nie znajdą się obszary wymagające naprawy. Im szybsza interwencja, tym skuteczniejsza. Będą niekiedy potrzebne działania niczym chirurgiczne cięcia. Ale po to, żeby – choć boleć musiało – szybko się regenerował uzdrowiony organizm.

A.P.: Pozostaje mi tylko życzyć, by postulaty Pana Rektora okazały się nie tylko wysłuchanym, ale i wprowadzonym w czyn „słowem na nowy rok akademicki”. Czy można mieć nadzieję, że kolejna inauguracja będzie pierwszą w Akademii im. J. Długosza?

J.B.: Używając sportowej nomenklatury można powiedzieć, że „piłka jest po naszej stronie”. Komisja Sejmowa i PKA oczekują wyniku rekontroli na kierunkach, na których została przeprowadzona akredytacja. Od nas zależy, czy nastąpi ona wcześniej niż w planach PKA. W przypadku uzyskania pozytywnej weryfikacji Komisja Sejmowa w możliwie najkrótszym czasie powróci do naszego wniosku.

A.P.: Dziękuję serdecznie za rozmowę.

*Z JM Rektorem prof. Januszem Berdowskim
rozmawiała w dniu 22 lipca Anna Pietrzyk*

Z PRAC SENATU

UCHWAŁA Nr 73/73/2003 Senatu Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie z dnia 25 czerwca 2003 r. w sprawie wymiaru pensum dydaktycznego dla nauczycieli akademickich

1. Na podstawie art. 48 ust. 1 pkt 7 ustawy z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym (Dz.U. Nr 65 poz. 385 z późn. zm.) w zw. z § 22 ust. 4 pkt 14 Statutu WSP w Częstochowie z dnia 14 czerwca 1991 r. (tj. z dnia 28 maja 1997 r.) Senat Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie na posiedzeniu w dniu 25 czerwca 2003 r. podjął uchwałę w sprawie określenia rocznego wymiaru pensum dydaktycznego dla nauczycieli akademickich, ustalając je na następującym poziomie:
 - 1) w grupie pracowników naukowo-dydaktycznych zatrudnionych na stanowisku:
 - a) profesora i docenta – 180 godzin,
 - b) adiunkta i asystenta – 210 godzin,
 - 2) w grupie pracowników dydaktycznych zatrudnionych na stanowisku:
 - a) starszego wykładowcy – 300 godzin,
 - b) wykładowcy – 360 godzin,
 - c) lektora i instruktora – 540 godzin,
 - 3) nauczyciele akademicki pełniący funkcje w Uczelni mają pensum dydaktyczne obniżone do:
 - a) rektor – 120 godzin,
 - b) prorektor – 120 godzin,
 - c) dziekan – 150 godzin,
 - d) prodziekani zatrudnieni na stanowisku profesora lub docenta – 150 godzin,
 - e) prodziekani zatrudnieni na pozostałych stanowiskach – 180 godzin,
 - 4) dyrektorzy instytutów oraz kierownicy jednostek międzywydziałowych – obniżenie o 30 godzin wymiaru pensum obowiązującego na danym stanowisku.
2. Uchwałę podjęto w głosowaniu jawnym (jednogłośnie), w którym uczestniczyło 33 senatorów, spośród 44 członków Senatu WSP z prawem głosu.
3. Uchwała wchodzi w życie z dniem jej podjęcia, z mocą obowiązującą od 1.10.2003 r.

UCHWAŁA Nr 74/74/2003

Senatu Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie
z dnia 25 czerwca 2003 r. w sprawie przyjmowania kandydatów – maturzystów z 2002 r.
z tzw. „nową maturą” na poszczególne kierunki studiów w Wyższej Szkole Pedagogicznej
w Częstochowie w roku akademickim 2003/2004

1. Na podstawie art. 141 ust. 1a ustawy z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym (Dz. U. Nr 65 poz. 385 z późn. zm.) Senat Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie na posiedzeniu w dniu 25 czerwca 2003 r. podjął uchwałę w sprawie przyjmowania kandydatów – maturzystów z 2002 r. z tzw. „nową maturą” na poszczególne kierunki studiów w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie w roku akademickim 2003/2004 na następujących zasadach:

- 1) osobom, które zdawały język obcy (spośród języków: angielskiego, niemieckiego na poziomie rozszerzonym), uzyskana punktacja zostanie odpowiednio przeliczona na oceny (punkty). Kandydaci mogą również dobrowolnie przystąpić do egzaminów pisemnych i ustnych obowiązujących w WSP w Częstochowie;
- 2) osoby, które zamierzają podjąć studia na kierunku Edukacja w zakresie sztuk muzycznych obowiązują egzamin praktyczny z predyspozycji słuchowych, manualnych oraz gry na fortepianie;
- 3) osoby, które zamierzają podjąć studia na kierunku Edukacja w zakresie sztuk plastycznych obowiązują, niezależnie od egzaminu maturalnego, rozmowa kwalifikacyjna połączona z przeglądem prac autorskich;
- 4) osoby, które zamierzają podjąć studia na kierunku Pedagogika obowiązują test z wybranej pozycji literatury - Thomas Gordon „Wychowanie bez porażek. Rozwiązywanie konfliktów między rodzicami a dziećmi”, niezależnie od wyników egzaminu maturalnego.
- 5) Punkty na świadectwie dojrzałości z „nowej matury” zostaną przeliczone na oceny w następujący sposób:

Liczba punktów z przedmiotu	Ocena	Liczba punktów po przeliczeniu
100% – 89%	6 (celujący)	10
88% – 77%	5 (bardzo dobra)	9
76% – 65%	4 (dobra)	8
64% – 53%	3 (dostateczna)	7

- 6) W konkursie świadectw dojrzałości punkty procentowe przelicza się na oceny (punkty) w następujący sposób:

Liczba punktów z przedmiotu	Ocena	Liczba punktów po przeliczeniu
91% – 100%	6 (celująca)	5
71% – 90%	5 (bardzo dobra)	4,5
51% – 70%	4 (dobra)	4
41% – 50%	3 (dostateczna)	3,5
30% – 40%	2 (mierna lub dopuszczająca)	3

2. Uchwałę podjęto w głosowaniu jawnym (jednogłośnie), w którym uczestniczyło 33 senatorów, spośród 44 członków Senatu WSP z prawem głosu.
3. Uchwała wchodzi w życie z dniem jej podjęcia, z mocą obowiązującą od dnia 1.07.2003 r.

GŁOS REKTORÓW W EUROPEJSKIEJ DEBACIE

16 czerwca prof. dr hab. inż. Tadeusz Luty, Rektor Politechniki Wrocławskiej, skierował na ręce JM Rektora naszej Uczelni treść stanowiska „Rola polskich uczelni wyższych w Europie wiedzy”, przyjętego przez rektorów polskich uczelni, uczestniczących w Forum Akademickim na Politechnice Wrocławskiej w dniach 22-23 maja 2003 roku. Więcej informacji na ten temat można znaleźć na stronie internetowej: www.pwr.wroc.pl

Wersja ostateczna, podpisana

Stanowisko
rektorów polskich uczelni wyższych zebranych na
Forum Akademickim
w Politechnice Wrocławskiej, maj 2003

„Rola polskich uczelni wyższych w Europie wiedzy”

Odpowiadając na zaproszenie Komisji Europejskiej, rektorzy polskich wyższych uczelni, zebrani na Forum Akademickim w Politechnice Wrocławskiej, prezentują swoje stanowisko w europejskiej debacie politycznej zainspirowanej dokumentem „The role of universities in the Europe of knowledge”.

Rektorzy wyrażają zadowolenie, że Komisja Europejska przedstawiła do oceny oficjalny dokument, poświęcony problemom szkolnictwa wyższego oraz diagnozie trudności, jakie muszą być pokonane w drodze do społeczeństwa wiedzy. Godne poparcia są stwierdzenia, że Europa potrzebuje silnego środowiska akademickiego, gdzie wiedza rodzi się w procesach badawczych, jest rozpowszechniana przez nauczanie i wykorzystywana w próbach jej praktycznego zastosowania. Nierozzerwalny związek kształcenia i badań naukowych jest gwarancją nie tylko nowoczesnego nauczania na wysokim poziomie, ale także autonomii i wolności akademickiej oraz zrównoważonego rozwoju całego społeczeństwa. Środowiska akademickie muszą stanowić niezbędny składnik regionalnego rozwoju, a utrzymanie odpowiednio silnej pozycji wszystkich dobrych szkół wyższych, staje się podstawowym wyzwaniem w skali europejskiej.

Przy wypracowywaniu norm dotyczących europejskiego środowiska akademickiego, których nie można przekraczać pod presją doraźnych celów politycznych, należy zadbać o uwzględnienie specyfiki środowisk krajów przyłączających się teraz do Unii, w tym zwłaszcza najliczniejszego polskiego środowiska akademickiego. Dzisiejszy stan szkół wyższych w Polsce jest wypadkową ambicji i kwalifikacji zatrudnionej w nich kadry oraz licznych ograniczeń systemowych i materialnych, związanych z trudnościami transformacji społeczno-ekonomicznej całego kraju. Nie można zapominać o ogromnym wysiłku polskiej społeczności akademickiej w ostatnim dwunastoleciu. Dowodem tego jest czterokrotny wzrost liczby studentów, odpowiedzialność za nauczanie i tworzenie wiedzy, transfer technologii, wdrażanie innowacji przy nieproporcjonalnie niskich nakładach na edukację i naukę – w stosunku do krajów Unii Europejskiej. W kontekście podkreślanej w dokumencie potrzeby konsolidacji środków finansowych przeznaczanych na kształcenie i badania naukowe, uważamy, że nie można stosować tej zasady mechanicznie, wyłącznie na podstawie oceny stanu obecnego, bez uwzględnienia tradycji polskiego szkolnictwa wyższego. Doceniając wagę programu budowania europejskiej przestrzeni edukacyjnej i badawczej wyrażamy opinię, że partnerstwo, a nie konkurencja pomiędzy uczelniami, winna być zasadą nadrzędną, zgodną z wyznawanymi w Europie wartościami. Uczelnie polskie gotowe są przyjmować kryteria efektywności nakładów na cele edukacyjne i badawcze, rozumianych jako szczególna inwestycja społeczna. Środowisku akademickiemu przysługuje jednak niezbywalne prawo uczestnictwa w procesach formułowania zasad finansowania oraz regulacji prawnych, które ich dotyczą.

Za najważniejsze wyzwania dla polskiego środowiska akademickiego uważamy:

- Rozpoznanie aktualnych potrzeb społecznych i przyjęcie ich jako drogowskaz dla edukacji i badań ponad tradycyjnym podziałem na wąskie dyscypliny wiedzy, na dziedziny badań podstawowych i stosowanych, na szkoły państwowe i prywatne etc.;

- Wypracowanie sposobów efektywnego wykorzystania nakładów na cele edukacyjne i badawcze, przy równoczesnym zabezpieczeniu potrzeb materialnych uczelni w długiej perspektywie;
- Osiągnięcie równowagi między społeczną potrzebą masowej edukacji, a możliwościami materialnymi uczelni i przygotowaniem kandydatów;
- Szersze otwarcie polskich uczelni dla studentów i badaczy zagranicznych oraz aktywność środowiska akademickiego w procesie tworzenia europejskiej przestrzeni badawczej i edukacyjnej;
- Przestrzeganie w środowisku akademickim uniwersalnych zasad etyki, szczególnie w zakresie usługujących instytucjom oraz twórcom, praw własności osiągnięć intelektualnych, technicznych i technologicznych;
- Rozwijanie wrażliwości na potrzeby osób niepełnosprawnych oraz grup społecznych żyjących w trudnych warunkach, a w szczególności poszerzanie ich dostępu do wyższej edukacji;
- Tworzenie platformy dla debat nad problemami rozwoju społecznego w kategoriach wiedzy oraz zbliżanie środowisk akademickich do użytkowników wiedzy w kręgach produkcji, biznesu i polityki.

Kwintesencją wspólnej europejskiej tradycji jest kultura. Ochrona oraz promocja kultury w dzisiejszej Europie jest ważnym zadaniem również dla środowiska akademickiego. Wspieramy apele kierowane do Konwentu Europejskiego o zapewnienie szczególnego miejsca kulturze wraz z edukacją w traktacie konstytucyjnym. Pragniemy wesprzeć wysiłek ludzi kultury dla wzmacniania więzi społecznych i kulturowych, w celu uwzględniania aspektów kulturowych w innych obszarach działalności Unii Europejskiej.

W strategii rozwoju szkolnictwa wyższego i nauki, Europa powinna zachować swoją odrębność i system wartości, z poszanowaniem specyfiki poszczególnych krajów, ich uwarunkowań historycznych i ekonomicznych. Uważamy, że postulat, aby europejski obszar kształcenia stał się „punktem odniesienia w skali światowej”, wymaga partnerstwa, a nie konfrontacji z innymi systemami szkolnictwa wyższego oraz nauki.

Szczególną wartością, którą Polska wnosi do uniwersyteckiej panoramy Europy, jest aktywna młodzież, która w edukacji na poziomie wyższym upatruje realną gwarancję awansu życiowego. Sukcesy życiowe młodzieży akademickiej oraz sukcesy naukowe wkraczających na drogę pracy naukowej doktorantów, będą szczególnym dowodem skutecznej realizacji misji uczelni wyższej. Energia tego środowiska, już korzystającego z dobrodziejstw programów europejskich, może stać się siłą napędową zbliżenia środowisk akademickich Polski i Europy.

Wrocław, 23 maja 2003

Lisie metody

Lis ze swoją nacją mając las w arendzie,
Wyłącznie swoich sadza na urzędzie.

Zakompleksiony

Swoje kompleksy wyciszając,
Żaby straszy tchórzliwy zając.

Suweren

Żył jak mówi: rubaszenie, sensownie,
Choć wielu twierdzi, że raczej seksownie.

Zbigniew Grzędzielski

W stałej rubryce „Awanse” mamy dziś jedno odnotowanie, dotyczące pracownika Instytutu Historii. Jedno, ale jakże cieszące nas wszystkich! Dr. hab. Krzysztofowi Grygajtisowi serdecznie gratulujemy i życzymy wielu sukcesów na „samodzielnej” naukowej drodze.



**CENTRALNA KOMISJA
DO SPRAW STOPNI I TYTUŁÓW**

Pałac Kultury i Nauki
00-901 Warszawa

Nr BCK-I-H-1764/2002

Warszawa, 23 czerwca 2003r.
tel. 826-82-38: tel./ fax 620-33-24

Dziekan Wydziału
Nauk Społecznych

Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza

w P o z n a n i u

Uprzejmie zawiadamiam, że Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów, na podstawie art. 19 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. Nr 65, poz. 595) zatwierdziła uchwałę Rady Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu z dnia 18 listopada 2002 r. o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce - doktryn politycznych

dr Krzysztofowi Romanowi GRYGAJTISOWI

Uprzejmie proszę powiadomić o powyższym Radę Wydziału.

W załączeniu акта

Otrzymuje:

dr hab. Krzysztof Roman Grygajtis

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI


prof. dr hab. Józef Smek

OSTATNI WYKŁAD

W numerze 2/2003, na stronie 14, wśród wielu słów wspomnień o zmarłym 3 lutego 2003 roku prof. dr. hab. dr. h.c. Stefanie Folaronie napisaliśmy:

„Zdołał też zakończyć – już w szpitalnej scenerii – ostatnie dzieło swego życia: *Etos profesora XVI wieku. Uniwersytet – Człowiek*. Dziś, kiedy o etyce nauczyciela akademickiego mówi się wiele, niestety często w kategoriach krytycznych ocen zachowań, wielokroć budzących zastrzeżenia, kiedy wrócił temat Uniwersytetu Częstochowskiego, wiadomość o dokończonym w chorobie ostatnim dziele Profesora pod tak przez Niego wybranym tytułem, jawi się jakoby zapowiedź ostatniego Jego wykładu dla społeczności akademickiej. Nie wątpimy, że rychło dotrze do naszych rąk zgodnie z zamysłem, a może powiedzieć mocniej, z ostatnią wolą Zmarłego.”

Książka ukazała się w czerwcu br. Notę edytorską zredagował dr Ireneusz Światała. Zacytujemy pierwsze i ostatnie zdanie:

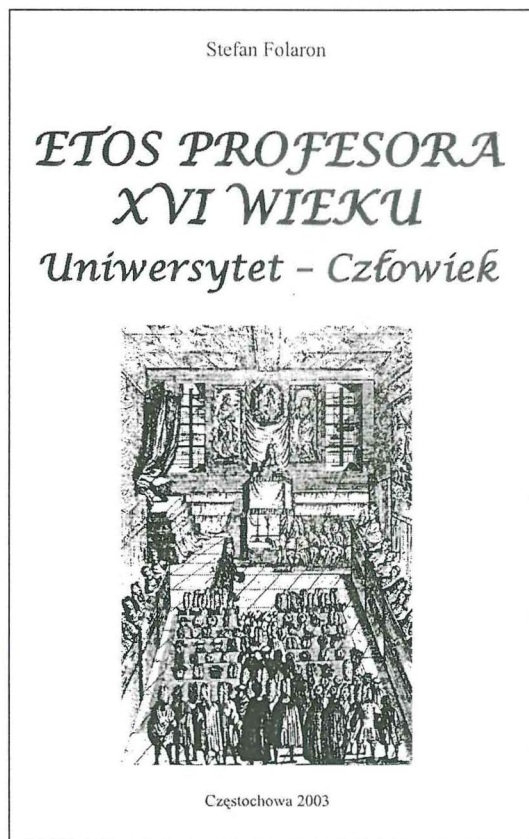
„Prezentowana książka Prof. dr. hab. dr. h.c. Stefana Folarona pt. *Etos Profesora XVI wieku. Uniwersytet – Człowiek* została napisana przez profesora w trakcie ciężkiej choroby. [...]

Oddając ją do rąk Czytelników wierzymy, że wypełni chociaż w minimalnym stopniu lukę powstałą po Jego śmierci.”

Przyjmijmy tę pracę jako dodatkowy wykład inaguracyjny na nowy rok akademicki 2003/2004. Niech zachętą do lektury będą fragmenty *Wstępu*:

„Podjmując próbę formułowania wartości etyczno-moralnych ogólnych i odnoszących się w szczególności do określonego środowiska, sięgamy m.in. w przeszłość poszukując przykładów i odpowiedzi na pytanie, czy i jak takie lub inne wartości sprawdzały się w praktyce życia społecznego? Które z nich przetrwały próbę czasu i jako takie potwierdziły swoje znaczenie? A może o niektórych zapomniano i warto je przypomnieć ze względu na ich znaczenie? W ten sposób równocześnie potwierdza się ciągłość kulturowa i tworzy się kulturowa tożsamość określonego środowiska. Dotyczy to m.in. etosu profesora.

Caspar Cunradus, żyjący na przełomie XVI/XVII wieku stworzył swego rodzaju leksykon etyczny człowieka Renesansu w różnych układach społecznych, zawodowych. Leksykon obejmuje 3 tysiące osób. Są wśród nich ludzie różnych zawodów. O każdym człowieku wypowiada opinię w postaci dystychu. Opinia jest zawsze pozytywna, ponieważ dana postać stanowiła jedynie pretekst do zwrócenia uwagi na określone pozytywne wartości osobowościowe, etyczne, a forma wypowiedzi jest efektem upodobań autora, będącego zarazem poetą. Oceny wartościujące, jakie formułuje autor, w danym przypadku Caspar Cunradus, są funkcją jego osobistych nastawień, przemyśleń, przekonań, ukształtowanych przez określone środowisko, którym dla Cunradusa był Wrocław. Przybliżenie tego środowiska (rozdz. 1), jednego z najbardziej reprezentatywnych dla epoki Renesansu, ułatwia zrozumienie preferencji takich a nie innych wartości w ocenie ludzi i zdarzeń. We Wrocławiu jak w lustrze odbijały się poglądy, nastawienia całej ówczesnej Europy. Wrocław był soczewką skupiającą ówczesne myśli, interpretacje, dążenia, trendy kulturowe. Do tego przyczyniły się m.in. położenie geograficzne miasta, żywe kontakty środowiska wrocławskiego z innymi ośrodkami europejskimi.



Dla lepszego zrozumienia, dla przybliżenia treści wypowiedzi Cunradusa przedstawiono uwagi o ówczesnych uniwersytetach (szkołach wyższych) w ogóle, stanowiących tło omawianego problemu (rozdz. 3), oraz kilka uwag szczegółowych o konkretnych uniwersytetach (szkołach wyższych), w których dane postacie działały (rozdz. 4 ust. 4.3).

Temu samemu celowi, tzn. przybliżeniu epoki, uwarunkowań społecznych, zwyczajowych, zawodowych, życia osobistego służą podane w przypisach biogramy niektórych profesorów (rozdz. 5).

To jest cel poznawczy niniejszego opracowania. Jest także взгляд praktyczny. Refleksje nad dziełem Caspra Cunradusa we wskazanym zakresie mogą stanowić okazje do przemyśleń nad etosem profesora-uczonego, nauczyciela i wychowawcy wyższej uczelni w Polsce XXI wieku. Wiele zjawisk musi budzić niepokój o prawdziwy (nie mylić z rzeczywistym) autorytet pracownika nauki, o obiektywizm i prawdziwą wartość jego wiedzy i nauki w ogóle. Etos ten uległ wynaturzeniom pod wpływem „zawirowań” społecznych, politycznych, ideologicznych, religijnych, a także w wyniku stosowania określonych biurokratycznych przepisów formalno-administracyjnych oraz działania unikalnych struktur organizacyjnych „zarządzających” wolnością nauki, którą naprawdę rządzić się nie da, a próby takiego „rządzenia” w dawnej i niedawnej przeszłości okazały się bezskuteczne. Najosobliwszą rolę w tym względzie spełnia ostatnia ostoja systemu totalitarnego, jaką jest Centralna Komisja ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych, będąca zarazem instytucją jednoosobowej anonimowej cenzury (lekceważącej opinię dziesiątków uczonych) oraz eliminowania z życia naukowego osób z przyczyn pozamerytorycznych. Irracjonalne wymogi dotyczące warunków prowadzenia studiów magisterskich; stosowanie zróżnicowanych kryteriów w zakresie polityki kadrowej dotyczącej profesorów wobec wyższych szkół prywatnych i państwowych dopełniają obraz choroby, jaka toczy polskie środowisko akademickie i z konieczności kształtuje określony jego etos – z pewnością nie optymistyczny. Przypomnienie w tym kontekście określonych wartości minionych wieków może być źródłem zadumy nad statusem polskiego profesora – uczonego, profesora – nauczyciela i profesora – wychowawcy.

Składam podziękowanie wszystkim, którzy w różny sposób pomogli w powstaniu niniejszej pracy, za konsultacje, dostarczenie cennych materiałów źródłowych i wydanie [...]”.

AKADEMICKI KODEKS WARTOŚCI

Kilka lat temu publikowaliśmy „Dobre obyczaje w nauce”, dokument opracowany przez Komisję Etyki PAN. Początek nowego roku akademickiego 2003/2004 jest stosowną okazją do zaprezentowania dokumentu, który Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego przyjął w dniu 25 czerwca 2003 r., a Przewodniczący KRASP prof. dr hab. Franciszek Ziejka przesłał do polskich uczelni. Do wiadomości i stosowania!

AKADEMICKI KODEKS WARTOŚCI

przyjęty na posiedzeniu Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu 25 czerwca 2003 r.

PREAMBUŁA

Nauka i szkolnictwo wyższe przechodzą w Polsce proces głębokiej przebudowy. Nie ustępują zjawiska kryzysowe, towarzyszące transformacji ustrojowej i gospodarczej państwa. Zmienia się struktura i warunki funkcjonowania uczelni. Obok szkół państwowych rozrosło się szkolnictwo prywatne, a obok studiów bezpłatnych – różne formy wysokopłatnych usług oświatowych. Współpraca i bezpośrednia rywalizacja z uczelniami zagranicznymi stawia nieznane przedtem wyzwania. Naukowcy, zwłaszcza profesorowie, podejmują pracę na kilku etatach, na czym może ucierpieć działalność macierzystych placówek, a także poziom badań naukowych. Nie wszyscy potrafią oprzeć się pokusie występowania w dziedzinach lub działaniach pozorujących naukę (w polityce, w sterowanych ekspertyzach na zamówienie firm, a także w szerzeniu paranaukowych poglądów w mediach). Narasta przede wszystkim ilość

niekorzystnych zjawisk w sferze świadomości uczonych, w motywacji ich aktywności i postawach etycznych. W obliczu narastających zagrożeń, konieczne staje się jasne i jednoznaczne przypomnienie podstawowych wartości obyczajowych i etycznych, które, ukształtowane przez wielowiekową tradycję, tworzyły autorytet nauki, wyrażając siłę moralną akademickiego świata oraz sens posłannictwa uczonych w promocji etycznych i obywatelskich cnót. Wartości, zasad i norm jest wiele, wystarczającym wydaje się jednak zabiegiem wskazanie ich kanonu w syntetycznym skrócie, obejmującym powinności najbardziej podstawowe, reprezentujące pośrednio wszystkie pozostałe.

1. PRAWDA

Służba prawdzie jest podstawowym obowiązkiem uczonego. Chodzi zarówno o odkrywanie prawdy oraz formułowanie prawdziwych sądów i teorii, jak o głoszenie i wychowywanie w jej duchu młodzieży akademickiej. Obowiązek wobec prawdy to zarazem poszukiwanie nowych, oryginalnych, wciąż lepszych rozwiązań, to promocja inwencji i autentycznej twórczości. Przeciwnieństwem prawdy jest nie tylko jawny fałsz, ale wszelkie półprawdy, mniemania i zwykłe przesady, drapujące się w szaty rzekomej pewności, a wyrażające ideologiczne założenia oraz koniunkturalne oczekiwania, zgodne ze złożonym zamówieniem spoza nauki. Służebność prawdzie winna też kierować sumieniem naukowym w ocenie wszystkich prac i przedsięwzięć badawczych – ponad podziałami środowiskowymi, układami koleżeńskimi oraz wszelkimi pozanaukowymi uczuciami i sympatiami osobistymi, narodowymi i światopoglądowymi. Stosunek do prawdy winien też stać się kryterium osobistej postawy wobec własnych dokonań. Stała, odważna i uczciwa weryfikacja musi stać powyżej ambicji, mód i rangi przeszłych sukcesów. Prawda jest wartością autoteliczną sama, będąc celem nauki, nie może być wykorzystywana jako środek do innych celów, zwłaszcza z odrzuceniem etycznej zasady bezinteresowności jej zdobywania.

2. ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Odpowiedzialność dotyczy własnego warsztatu naukowego, całej dyscypliny oraz instytucji i środowiska, które się współtworzy. Jest też odpowiedzialnością za wychowanie kolejnych generacji oraz za wykorzystanie autorytetu uczonego poza uczelnią i strukturą nauki, w tym również w zakresie aplikacji wyników nauki w praktyce. Dotyczy to wszystkich dyscyplin, ale zwłaszcza tych, które na danym szczeblu rozwoju wiedzy dokonują przełomowych odkryć, formułując koncepcje prowadzące do radykalnych zmian w ludzkim życiu, ale też stwarzając największe potencjalnie niebezpieczeństwo różnych skutków ubocznych. Odpowiedzialność oznacza również pełne i aktywne uczestnictwo we wszystkich formach życia akademickiego, tak w zakresie podejmowanych funkcji, pracy dydaktycznej, jak i obrony dobrze pojętych interesów własnej placówki w ramach konkurencji z innymi. Niechęć do współodpowiedzialnej, solidnej pracy na rzecz macierzystej uczelni, lekceważenie podjętych obowiązków, a w szczególności bezpośrednie lub pośrednie działanie na jej szkodę – stanowi wykroczenie nie tylko w rozumieniu prawnym, ale podważenie uświęconych tradycją zasad formujących wspólnotę uczonych oraz naruszenie dobrych obyczajów akademickich.

3. ŻYCZLIWOŚĆ

Nauka i życie akademickie to długi łańcuch dziejowy przejmowania efektów pracy naszych poprzedników, tworzenia wiedzy oraz przekazywania jej kolejnym generacjom w duchu solenności poznawczej i edukacyjnej, nade wszystko jednak w atmosferze najwyższej życzliwości wobec następców, zwłaszcza najmłodszych – studentów i adeptów nauki. Powinnością każdego mistrza jest wychowanie innych mistrzów oraz poświęcenie się jak najszerszemu, solidnemu i jasnemu przekazowi całej posiadanej wiedzy słuchaczom wykładów i czytelnikom publikacji. Życzliwość to także bezpośrednia opieka nad rozwijającymi się umysłami, pomoc w budzeniu zainteresowań, dyskretne, ale owocne, kierowanie pierwszymi, samodzielnymi krokami seminarzystów, magistrantów i doktorantów. To również tworzenie atmosfery dobrej roboty, wyzwalającej energię i entuzjazm wszystkich uczestników życia akademickiego, wolnej natomiast od małostkowości, zniechęcającego krytykanctwa, rywalizacyjnego pośpiechu

i pozoracji merytorycznej działalności. Szczególnie ważne przejawy zasady życzliwości dotyczą sfery egzaminów i zaliczeń, niestety, nie zawsze wolnej od przypadków bezduszości, złośliwości, a nawet szykan. Są i muszą być one obecne również w dziedzinie awansów naukowych i innych formach środowiskowej aprobaty. Życzliwa, konstruktywna, pełna wzajemnego zaufania atmosfera twórczej synergii wyzwala wielkie moce ludzkiej aktywności, nie tylko dopingując do zwielokrotnionych wysiłków, lecz i wyzwalając pełną radość z sukcesów badawczych i dydaktycznych – własnych i cudzych.

4. SPRAWIEDLIWOŚĆ

Szkoła wyższa to zarazem wyższa szkoła sprawiedliwości, praktycznej nauki jej rozpoznawania, definiowania, stosowania oraz respektu wobec jej zasad. Sprawiedliwe powinny być, oczywiście, oceny w indeksach i na dyplomach, odzwierciedlające obiektywny stan wiedzy studentów, a nie tylko wyroki łaskawego losu lub subiektywną przychylność egzaminatora (co gorsza, czasem wywoływaną czynnikami ubocznymi, w tym wysoce nagannymi moralnie, jak korupcja, nepotyzm, molestowanie seksualne, płatne korepetycje u wykładowców itp.). Sprawiedliwa winna być ocena przyznająca wybranym szanse dalszego rozwoju naukowego lub otwierająca wrota do szybkiej, pozaakademickiej kariery. Sprawiedliwego stosunku wymaga merytoryczna i etyczna wycena pracy innych, zwłaszcza w odniesieniu do konkursów, awansów, dotacji i nagród oraz w tworzeniu formalnych hierarchii w strukturze instytucji naukowych. Regułą sprawiedliwości trzeba też podporządkować obszar podejmowanych – oby równomiernie – obowiązków, tak, by nie stawały się nadmiernym ciężarem dla jednych, nieuzasadnionych zaś przywilejów dla innych – zazwyczaj korzystających z tych nierówności, by podejmować dodatkowe zajęcia poza macierzystą uczelnią. Sprawiedliwości również żąda nauka i edukacja jako cała, zorganizowana instytucja służby publicznej, zwłaszcza w aspekcie jej uwarunkowań ekonomicznych, gdzie na czoło wysuwa się przede wszystkim słuszne żądanie sprawiedliwej, godziwej w skali kraju i adekwatnej do zasług w skali uczelni, płacy za pracę.

5. RZETELNOŚĆ

Nauka to domena nadzwyczajnej solidności, precyzji, rzetelnego stosunku do faktów, do osiągnięć poprzedników oraz do języka, w którym buduje się teorie i w którym przekazuje się wiedzę. Prace naukowe i wykłady akademickie nie muszą stronić od żywych, atrakcyjnych barw i osobistych, emocjonalnych komentarzy, ale nie wolno im nigdy poświęcić zasady rzetelności dla ubocznego efektu: dla polemicznego sukcesu, dla oryginalności za wszelką cenę, dla wygody głoszenia niedostatecznie przygotowanych też i chwilowych satysfakcji autorów niepoprawnych rozumowań. Nie mogą być terenem inwazji stylistyk pozanaukowych, służebnych wobec doraźnych potrzeb i mniemań potocznych, opinii większości, oraz oczekiwań zgłaszanych przez rozmaite wpływowe gremia, zwłaszcza decyzyjne. Wymogi rzetelności kształtują pożądaną biegłość i metodologiczną solidność warsztatową, wykroczenia w tej dziedzinie podważają natomiast zaufanie, jakim powinna i musi cieszyć się nauka – najbardziej wiarygodny drogowskaz dla wiedzy i postaw ludzkich. Rzetelność wymaga zawsze nadzwyczajnej, najbardziej drobiazgowej skrupulatności faktograficznej i bezwzględnej ścisłości logicznej. Wymaga też zdolności do krytycyzmu i autokrytycyzmu, aż do trudno osiągalnych granic osobowościowego ideału moralnego, obejmującego umiejętność przyznania się do błędu, wielkoduszość wobec oponentów, jak również – gdy trzeba – odwagę odstąpienia od niesłusznych, nieuzasadnionych poglądów.

6. TOLERANCJA

Historię wiedzy wypełniają nie tylko poznawcze sukcesy, zazwyczaj dodawane do poprzednich w linearnym procesie prostej kumulacji kolejnych teorii. Do jej dziejowego sensu należą też próby nieudane, niepełne i przynoszące niepewne rozstrzygnięcia, często, ważne jednak i pouczające, bo przekreślające niektóre możliwości i falsyfikujące pochopnie przyjmowane koncepcje. Żaden okres, żadna szkoła, żadna metoda ani żaden najświatlejszy umysł nie zamykają sobą procesu dziejów nauki, toteż mądrość poznawcza wymaga zarówno ostrożności, jak i przede wszystkim uznania rangi odmienności, jej zrozumienia i wartościującej aprobaty, czyli tolerancji. Tolerancja – to uważne wsłuchiwanie się w opinie

innych, nawet w te przeciwstawne ogólnie obowiązującym, zwłaszcza naszym, osobistym. To otwieranie się na inne kultury i odmienne koncepcje, nawet te jawnie niezgodne z naszymi naukowymi i potocznymi ujęciami. To odrzucenie reguł dyskryminacyjnego podziału ludzi studentów i młodzieży naukowej – wedle ich cech narodowych, rasowych, politycznych czy światopoglądowych. To także uznanie prymatu chłodnego rozumu nad emocjami i żądanie od całej wspólnoty akademickiej respektowania wymogu postawy racjonalnej i tolerancyjnej jako etycznie aprobowanej w nowoczesnym społeczeństwie, zwłaszcza w intelektualnych elitach.

7. LOJALNOŚĆ

Każda oparta na zdrowych zasadach zbiorowość, wymaga od swych członków wzajemnego poszanowania, współdziałania i solidarności, a od poszczególnych jednostek i grup respektowania zasad lojalności wobec całej struktury. Wspólnota akademicka stwarza warunki do rozwijania własnych, niepowtarzalnych talentów jednostkowych i doskonalenia cnót osobistych. Jednocześnie pozwala rozkwitnąć w pełni społecznemu, braterskiemu życiu uczelni, której dobre imię staje się w konsekwencji znakiem całej wspólnoty, a zarazem symbolem szacunku dla każdego pracownika i studenta z osobna, bo i na niego wówczas spływa splendor Almae Matris. Lojalność wobec macierzystej wspólnoty akademickiej objawiać się winna zarówno na co dzień, jak i w chwilach szczególnych, wymagających odwagi, poświęcenia i samozaparcia, odsunięcia zaś na bok prywaty i oportunistów. Lojalność objawia się zarówno w pracowniczej dyscyplinie i wspomaganiu demokratycznie obranej zwierzchności, jak i w solidarności wobec kolegów, studentów i wszystkich członków społeczności akademickiej, służeniu pomocą we wspólnych przedsięwzięciach, przede wszystkim w budowaniu prestiżu uczelni i jej członków. Wykroczeniem przeciwko zasadzie lojalności są działania wymierzone bezpośrednio i pośrednio w powagę i autorytet uczelni, szkodenie jej interesom, w szczególności zaś angażowanie się w takie przedsięwzięcia, których intencją bądź obiektywnym skutkiem jest osłabianie pozycji i pomyślności uczelni jako całości i jej struktur oraz szkodenie kolegom i ich dobremu imieniu.

8. SAMODZIELNOŚĆ

Twórczość naukowa to proces dwóch równoległych, przeplatających się ciągów działań: z jednej strony, wykorzystywania i przetwarzania dorobku poprzedników i współczesnych, z drugiej zaś, samodzielnego dodawania efektów własnych badań, samodzielnie przygotowanych, przeprowadzonych i opracowanych. Wyraża się ona przede wszystkim w publikacjach, które nadają ostateczną formę dokonaniom odkryciom, ujawniając oryginalny charakter indywidualności danego uczzonego, specyfikę jego warsztatu i języka lub też prezentując specjalny styl działalności autentycznych kolektywów badawczych. Jakiegokolwiek uchybienie zasadzie samodzielności stanowi pogwałcenie fundamentalnych reguł i idei posłannictwa nauki, musi tedy być uznane za szczególnie godną potępienia postawę etyczną członka społeczności akademickiej, zarazem też stanowiąc ciężkie naruszenie prawa. Dotyczy to przede wszystkim jawnych plagiatów, czyli kradzieży cudzych owoców pracy, ale także innych, bardziej wyrafinowanych form żerowania na dorobku innych, w postaci kryptoplagiatów (posługiwania się cudzymi myślami, pomysłami i kategoriami bez podania źródeł) oraz bezceremonialnego dopisywania się do rezultatów cudzej pracy lub sugerowania wyższego od faktycznego stopnia udziału współautorskiego, a także autoplgiatów (wielokrotnego sprzedawania tych samych produktów). Jednoznacznej dezaprobaty moralnej wymaga także proceder handlowania pracami naukowymi i innymi opracowaniami, występowanie zarówno w charakterze faktycznych ich wykonawców i sprzedawców, jak i nabywców czyli rzekomych autorów. Konsekwencją takich oszukańczych praktyk jest zdobywanie niezasłużonych awansów na studiach, dyplomów, tytułów, cenzusów zawodowych, licencji i innych wyłudczanych dóbr bez samodzielnego zasług beneficjentów, a także – w szerszym wymiarze społecznym – tworzenie chaosu edukacyjnego, dewaluacja ogółu dyplomów i publikacji oraz ogólny, skrajnie relatywistyczny permisywizm moralny. Podkreślić trzeba z naciskiem, iż te same normy winny obowiązywać profesorów, co i oszukujących studentów, z tym, że ci pierwsi muszą bezdyskusyjnie i niezmiennie w ciągu całej kariery nauczyciela akademickiego świecić osobistym przykładem młodszym kolegom oraz całej studiującej młodzieży.

9. UCZCIWOŚĆ

Zasada uczciwości jest jedną z najbardziej podstawowych i powszechnych reguł etycznych, obowiązujących wszystkich ludzi bez wyjątku, w rozmaitych sytuacjach, na różnych stanowiskach i w obliczu różnorodnych przeciwności. Uczciwość dotyczy stosunku do innych ludzi, do spraw publicznych każdego możliwego zasięgu i poziomu osobistej odpowiedzialności, a w obrębie samej działalności naukowej i dydaktycznej przede wszystkim stosowania jasnych i jednoznacznych kryteriów warsztatowych i wartościujących. Uczciwy naukowiec jest solidny w swojej pracy, gdy nie poddaje się presji szybkiej i głośnej, acz wątpliwej sławy, ale zawsze wspiera moc wniosków ze swych badań odpowiednimi, nieraz długo i żmudnie zdobywanymi, argumentami. Uczciwy naukowiec odkrywa w pełni tajniki swego warsztatu, nie pozwalając sobie na żaden kamuflaż, sekretne założenia i ezoteryczny język przekazu, wzmacniający pozór pewności dla głoszonych tez. Uczciwy uczony, nawet najwyższej rangi, umie określić – po sokratejsku – granice swej wiedzy i niewiedzy, nie udając przed nikim, także przed sobą, iż posiadał więcej mądrości, niż było to naprawdę możliwe, nadto chroniąc się przed pokusą formułowania sądów, opinii, a nawet pseudoteorii na terenie problematyki, w której w ogóle nie jest specjalistą. Uczciwy wykładowca akademicki winien przekazywać studentom wiedzę opartą o najnowsze dokonania światowej nauki, w tym także o własne, osobiste współuczestnictwo w procesie rozwoju swej dyscypliny, unikając roli nieakademickiego przekaznika wiadomości z drugiej ręki, tylko z cudzych prac, w efekcie zręcznego kompilatorstwa. Ten zestaw wymogów dotyczy zarówno aktywności wewnątrzuczelnianej, częściowo kontrolowanej przez mechanizmy instytucjonalne i opinię słuchaczy, jak i coraz intensywniejszego uczestnictwa w wystęпах na zewnątrz, w charakterze ekspertów oraz – co staje się plagą życia publicznego – medialnych znawców i opiniodawców spraw dowolnych. Uczciwość dotyczy również oczywistego postulatu skierowanego do młodzieży, mianowicie, wezwania do solidnego, poważnego i dogłębnego studiowania obranej dziedziny oraz stałego odnawiania i poszerzania wiedzy, także po formalnym zakończeniu edukacji.

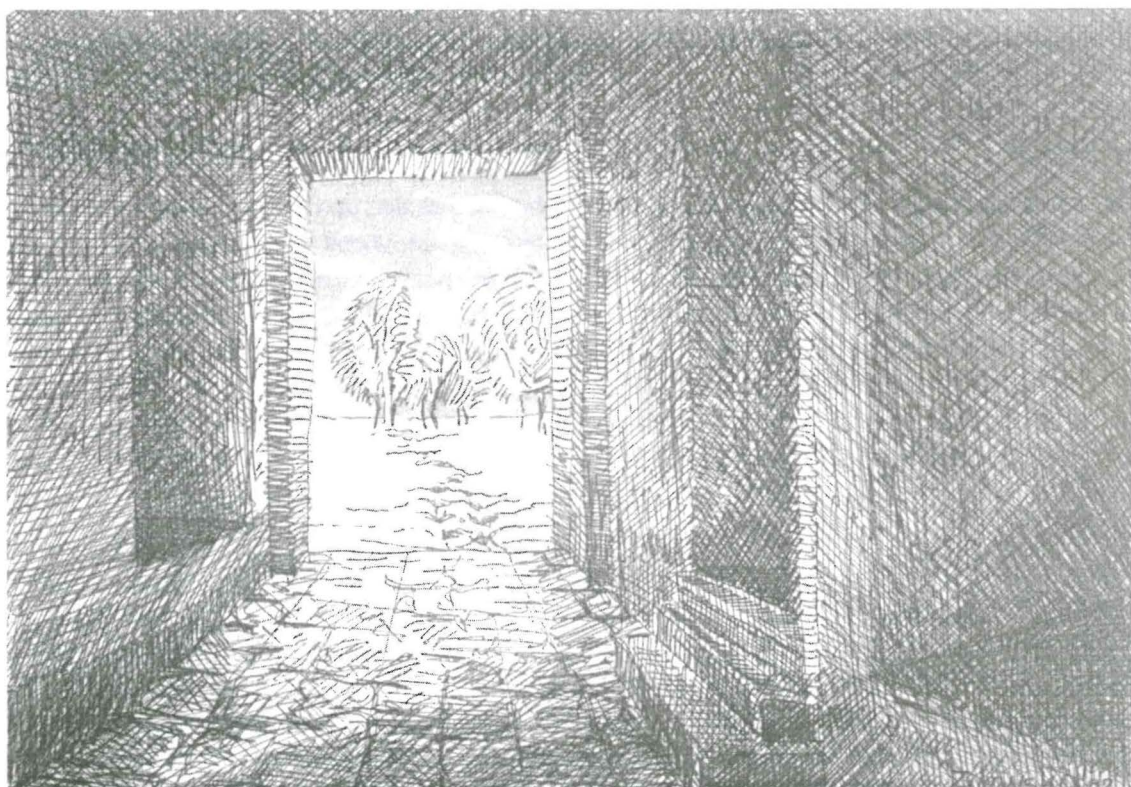
10. GODNOŚĆ

W zasadzie godności skupiają się niemal wszystkie inne wartości, przekształcone jednak w podmiotowe ich odniesienie do samego siebie, żądające zarazem respektowania danej, mojej, podmiotowości przez innych. Godność uruchamia wewnętrzną siłę, która nie pozwala człowiekowi odstąpić – od własnych przekonań, ideałów etycznych i zaufania do rozumu ani poddać się łatwo naciskom, pokusie wygody, żądzy zaszczytów i nagród. Każdy człowiek ma prawo do ochrony i szacunku dla swej godności, niezależnie od wszelkich różnicowań, sprzyjających sztucznym, konwencjonalnym podziałom wedle rozmaitego szczebla dostępu do czci i honoru swej osoby. Dotyczy to także świata uczonych, których specyficzne usytuowanie społeczne polega jednak na tym, iż muszą sami dbać o swą godność, zwłaszcza w sytuacjach, które wymagają cywilnej odwagi, niezależności sądu i mocnego charakteru. Godność nauki zależna jest bowiem nie tylko od obiektywnej wartości poznawczej teorii, ale od twardej, bezkompromisowej postawy godnościowej samych naukowców, wobec polityki lub zniewalającej siły pieniądza, choć również wobec samych siebie – kolegów i rywali zarazem. Równocześnie, zarówno cała, zhierarchizowana nauka, jak i struktury uczelni wyższych stwarzają szereg wewnętrznych niebezpieczeństw w tym zakresie, a tym samym specjalny obowiązek dbałości o równy dostęp do ochrony godności przez wszystkich członków wspólnoty. Godność nie jest przywilejem żadnej, wybranej grupy społecznej, środowiska lub pozycji. Równe do niej prawo posiada wielki i sławny profesor, ale też skromny asystent i student. We wspólnocie akademickiej należy dbać o godność nie tylko pracownika naukowego, ale i sekretarki, bibliotekarza, magazyniera i sprzątaczkę. Naruszenie każdej i czyjejkolwiek godności jest czynem moralnie odstręczającym, staje się sygnałem głębszego schorzenia etycznego w środowisku lub niskiej moralnej klasy poszczególnych osób, nie usprawiedliwionych bynajmniej z powodu innych, akademickich walorów.

11. WOLNOŚĆ NAUKI – WOLNOŚĆ UCZONYCH

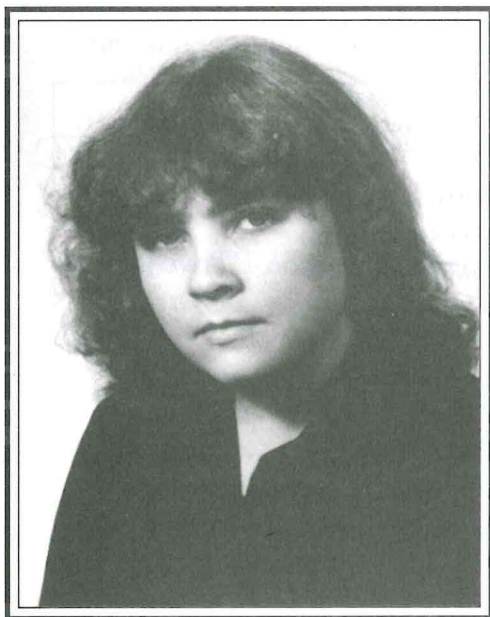
Wartości etyczne rodzą się, obowiązują i ukazują pełnię swego bogactwa w społecznościach ludzi wolnych. Wolność jest warunkiem wyboru wartości, ich poszukiwania i kreacji: Niezbędna jest zatem podmiotowa wolność uczonych, którzy postępując wedle swego rozumu, doświadczenia i indywidualnego sumienia, mogą w pełni rozwinąć swe talenty odkrywcze i zdolność do obrony przed presją negatywnych czynników zewnętrznych lub samoparaliżem wewnętrznego zniewolenia. Wolność jest zarazem szansą i źródłem energii dla całej struktury nauki, w której tylko swoboda badań, dyskusji i głoszenia poglądów przynosi korzystne rezultaty, zaś jakiekolwiek jej ograniczanie rodzi stagnację i uwiąd twórczej myśli. Potrzebna jest wreszcie wolność nauki jako całej dziedziny, zanurzonej zawsze w realny świat innych sfer życia w skali kraju i globu, zawdzięczającej wszak swą żywotność przede wszystkim udzielonemu jej zaufaniu i gwarancjom względnej samodzielności i niezależności. Powinnością całej wspólnoty naukowej musi stać się tedy pilna dbałość o urzeczywistnianie wolności w każdym wymiarze, w tym także w jej bezpośredniej afirmacji w codziennej praktyce funkcjonowania struktur akademickich oraz w wychowaniu do wolności młodych pokoleń.

Kraków, 25 czerwca 2003 roku



Z naszej studenckiej galerii: Anna Zujewska

Z ŻAŁOBNEJ KARTY



Iwona KAMOSIŃSKA – gdyż tak zwykli mówić o niej pracownicy ówczesnego Zakładu Organizacji i Pedagogiki Pracy w Instytucie Pedagogiki Społecznej, zmarła nagle 14 czerwca 2003 r. w Warszawie. Miała 41 lat.

25 września 1984 r. z wynikiem bardzo dobrym ukończyła studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej, uzyskując tytuł magistra pedagogiki, specjalność: pedagogika pracy. Wkrótce po ukończeniu studiów podjęła pracę w macierzystej Uczelni i w okresie zatrudnienia (od 1 lutego 1985 r. do 7 listopada 1995 r.) pełniła rolę asystenta stażysty, a później asystenta. Swoje życie zawodowe poświęciła idei tworzenia w naszej Uczelni specjalności poradnictwo zawodowe. O tej tematyce pisała artykuły zamieszczane na łamach *Zeszytów Informacyjno-Metodycznych Doradcy Zawodowego*, wygłaszała referaty na konferencjach naukowych i zdobyła specjalistyczne przygotowanie zawodowe w Wyższej Szkole Administracji Pracy w Mannheim.

Podjęmowała różne działania popularyzujące interesującą ją problematykę. Na przykład, współuczestniczyła w zorganizowaniu pierwszych w Częstochowie Targów Edukacyjnych (1993), upowszechniała tematykę poradnictwa zawodowego wśród uczniów szkół średnich, inicjowała zorganizowanie w Częstochowie stowarzyszenia doradców zawodowych, uczestniczyła chętnie we wszystkich pracach Zakładu Organizacji i Pedagogiki Pracy związanych z tworzeniem nowej specjalności, tworzeniem i doskonaleniem planów studiów oraz programów nauczania w zakresie poradnictwa zawodowego.

Przyczyniła się do tego, że od roku akademickiego 1995/96 Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Częstochowie, jako jedyna w Polsce Uczelnia, prowadzi systemem stacjonarnym studia magisterskie o specjalności poradnictwo zawodowe, a w roku akademickim 1996/97 dokonano naboru również na studia zaoczne.

Równocześnie przygotowywała pracę doktorską na temat: Model orientacji zawodowej uczniów profilu pedagogicznego liceum ogólnokształcącego. Rada Naukowa Instytutu Badań Edukacyjnych w Warszawie na posiedzeniu w dniu 17 marca 1993 r. otworzyła jej przewód doktorski i na promotora wyznaczyła prof. dr hab. Wandę Rachalską.

W celu przygotowania rozprawy doktorskiej Iwona Kamosińska otrzymała płatny urlop na okres od 15 lutego do 14 sierpnia 1994 r.

Była sumienną, solidną i obowiązkową pracownicą, prezentowała dużą wiedzę merytoryczną i metodyczną, była pasjonatką pracy, z niej czerpała radość życia. Za to szanowali ją pracownicy i studenci, a w roku akademickim 1988/89 otrzymała nagrodę rektorską.

W czasie oceny pracowników, dokonywanej w Uczelni, 29 kwietnia 1993 r. otrzymała ocenę wyróżniającą.

Pracowała bardzo intensywnie, jakby przeczuwała, że nie zdąży. Wkrótce niepełnosprawność organizmu była powodem, że Iwona odeszła z Uczelni i przeszła na rentę inwalidzką.

Pracownicy Zakładu Poradnictwa Zawodowego i byli studenci wspominają Iwonę Kamosińską jako nauczycielkę akademicką bardzo zdolną, wywierającą duże wrażenie, która umiała swoją osobowością przenikać i kształtować przekazywane treści i potrafiła natchnąć studentów potrzebą dążenia do wiedzy.

dr Władysław Brzozowska

BY ZACHOWAĆ W PAMIĘCI



**Towarzystwo Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo - Wschodnich**

Oddział w Częstochowie, ul. Nowowiejskiego 3
42-200 Częstochowa, tel. (034)365-34-64
PKO BP I o/ Częstochowa 10201651-366050-270-1
NIP 573-24-49-848 REGON 151961403



Nr 43/C3 Częstochowa, dnia 28. IV. 2003r

**JM Rektor
Wyższej Szkoły Pedagogicznej
W Częstochowie
Prof. Dr hab. Janusz Berdowski**

Informujemy uprzejmie, że nasz apel budowy w bieżącym roku Pomnika Orląt Lwowskich i wsparcia funduszu jego budowy, został zamieszczony w „Życiu Częstochowy” 26.09.2002 r. a Redakcja objęła patronat medialny.

Uzyskaliśmy również poparcie władz naszego miasta, wielu instytucji i organizacji społeczno-politycznych oraz indywidualnych darczyńców.

Działalność Komitetu Organizacyjnego Budowy Pomnika Orląt Lwowskich na placu o tej samej nazwie w dzielnicy Raków w Częstochowie wspierana będzie również przez jego Komitet Honorowy, do którego akces zgłosili: Arcybiskup Metropolita Diecezji Częstochowskiej – ks. dr Stanisław Nowak, Senator Rzeczypospolitej Polskiej mgr inż. Grzegorz Lipowski, Prezydent Miasta Częstochowy dr inż. Tadeusz Wrona, Przewodniczący Rady Miasta Częstochowy inż. Ryszard Szczuka, Prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo - Wschodnich dr Andrzej Kamiński, Prezes Chłodzi Częstochowa mgr inż. Cezary Marek Graj.

Przesyłając w załączeniu powyższy Apel, w przekonaniu pełnego poparcia naszej inicjatywy, zwracamy się z prośbą o wsparcie finansowe Społecznego Funduszu Budowy Pomnika Orląt Lwowskich - pierwszego na Ziemi Częstochowskiej.

Za Komitet Organizacyjny

PREZES
Towarzystwa Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-Wschodnich
mgr Wacław Baczynski

TOWARZYSTWO MIŁOSNIKÓW LWOWA
I KRESÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH
ODDZIAŁ CZĘSTOCHOWA
ul. Nowowiejskiego 3, 42 200 Częstochowa
NIP 573-24-49-848 Regon 151961403
tel. (034) 365 34 64

A p e l

Szanowni Rodacy w Kraju i zagranicą!
Szanowni Lwowianie i Kresowianie !

Rada Miasta Częstochowy, na wniosek Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Częstochowie, podjęła uchwałę o nadaniu placowi w dzielnicy Raków miana Orląt Lwowskich. W historii dziejów naszej państwowości, w czasie odzyskania niepodległości Polski po pierwszej wojnie światowej, w listopadzie 1918 roku na Kresach Południowo -Wschodnich nastąpił ukraiński wojskowy zamach stanu.

Rozpoczęły się walki o Lwów i wschodnie ziemie kresowe, w ich obronie stanęli rodacy – dorośli, młodzież i dzieci.

Podczas walk we Lwowie i miejscowościach Małopolski Wschodniej, poległo wiele młodzieży i uczestników tych krwawych wydarzeń, przyczyniając się do odzyskania niepodległości.

Bohaterskim obrońcom nadano miano Orląt Lwowskich i w dniu 11-go listopada 1934 r. we Lwowie na Cmentarzu Orląt miało miejsce uroczyste odsłonięcie Pomnika Chwały.

Czyn Orląt Lwowskich stał się sławnym i faktem nie zaprzeczalnym.

Po zawirowaniach wojennych drugiej wojny światowej, decyzją trzech mocarstw, ludność z danych Kresów Wschodnich wyrwana została ze swych korzeni i po 1945 roku zmuszona do tak zwanej repatriacji na obecne ziemie polskie.

Wiele rodzin z tamtych stron kresowych i Sybiraków osiedliło się w mieście pod Jasną Górą.

Wśród niektórych z tych rodzin ich członkowie byli obrońcami m. Lwowa, a nawet polegli w walkach o ziemie Małopolski Wschodniej.

Zwracamy się do Was Rodacy o wsparcie finansowe naszej inicjatywy wystawienia na Placu Orląt Lwowskich w Częstochowie pomnika – symbolu ich chwały.

Rada Miasta Częstochowy deklaruje, z uwagi na trudności budżetowe, dofinansowanie budowy pomnika a jego uroczyste odsłonięcie nastąpi w rocznicę niepodległości w listopadzie bieżącego roku.

Wspomóżcie w tworzeniu funduszu budowy pomnika Orląt Lwowskich, który w pod jasnogórskim grodzie będzie przypominał historię obrony ziemi kresowej.

Prosimy również o zgłoszenie w naszym Towarzystwie o udziale członków swych rodzin w obronie miasta Lwowa i Małopolski Wschodniej w latach 1918 – 1920 dla upamiętnienia wspomnień w okolicznościowym wydawnictwie.

Zarząd TMLi KPW O/Częstochowa

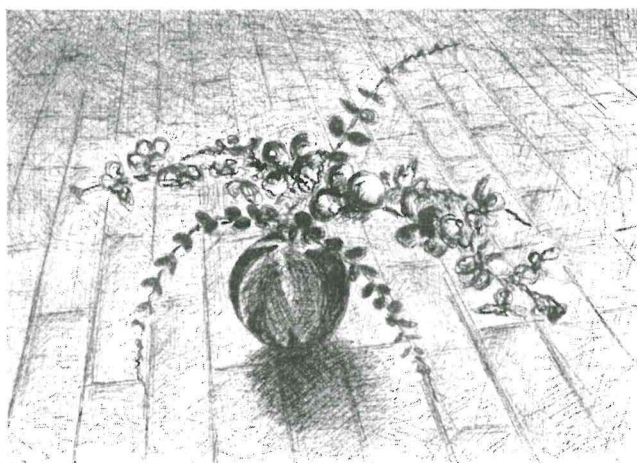
Częstochowa 22 stycznia 2003 r.

PREZES
Towarzystwa Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-Wschodnich
w Częstochowie
mgr Wacław Baczyński

Wpłaty: na konto PKO BP I O Częstochowa 10201651-366050-270-1
Z dopiskiem na Pomnik Orląt Lwowskich

Adres: Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-
Wschodnich Oddział w Częstochowie ul. Nowowiejskiego 3
42-200 Częstochowa

Bezpośrednie wpłaty przyjmowane będą w siedzibie Oddziału TMLiKPW
jak wyżej, nr telefonu: 365-34-64, poniedziałek 10:00 – 12:00
środa i piątek 14:00 – 16:00



Z naszej studenckiej galerii: Agnieszka Pacia

RELACJA Z PODRÓŻY DO IZRAELA

Na zaproszenie Klubu Sportowego w Beer-Sheve do Izraela udała się w dniach 10–17 czerwca delegacja działaczy i sportowców Uczelnianego Klubu Sportowego AZS WSP Częstochowa, w której – na życzenie strony zapraszającej – uczestniczył także Rektor naszej Uczelni. Gospodarze byli na tyle uprzejmi, że zorganizowali JM Rektorowi spotkania z władzami dwóch największych uniwersytetów w Izraelu (każdy kształci po ok. 25 tys. studentów) oraz z władzami samorządowymi prowincji Negev.

Rektor prof. dr hab. Janusz Berdowski odbył bardzo owocne rozmowy, przekazał materiały informacyjne o naszej Uczelni, projekty ewentualnych umów międzyuczelnianych i – tradycyjnie – drobne upominki. W rozmowach uczestniczył dr Wiesław Pięta, pracownik SWFiS, który był organizatorem wyjazdu. W trakcie kilkudniowej podróży Rektor miał możliwość zapoznania się z organizacją struktury akademickiej, badań naukowych i procesu dydaktycznego, budżetem i inwestycjami w izraelskich uniwersytetach.

Z kronikarskiej powinności odnotujemy, iż wizyta w Uniwersytecie Beer-Sheve miała miejsce 11 czerwca, 12 czerwca delegacja spotkała się z wiceburmistrzem prowincji Negev, a 15 czerwca odbyły się rozmowy w Uniwersytecie Bar-Ilan w Ramat-Gan (przedmieście Tel-Awivu).



Polska grupa upamiętniła wspólną fotografią przylot do Izraela na lotnisko w Ben-Gurion



Wizyta w Uniwersytecie im. Ben-Gurion w Beer-Sheve. Od lewej: Fima Borys, organizator przyjęcia naszej delegacji ze strony izraelskiej (były reprezent Polski i Izraela w tenisie stołowym); prof. dr hab. Janusz Berdowski, Rektor WSP Częstochowa; prof. Jimmy Weinblatt, Rektor Uniwersytetu im. Ben-Guriona w Beer-Sheve; dr Wiesław Pięta wiceprezes AZS WSP Częstochowa, Roman Rozen, Prezes Klubu Sportowego Beer-Sheve



Rozmowy w Beer-Sheve



*Nasi delegaci na tle budynku
Uniwersytetu w Beer-Sheve*



*Wizyta u wiceburmistrza Beer-Sheve (od lewej:
wiceburmistrz Andrey Uznan, Roman Rozen,
Prezes Klubu Sportowego w Beer-Sheve, Rektor WSP
Częstochowa prof. dr hab. Janusz Berdowski) –
wymiana upominków*



*Wizyta u wiceburmistrza Beer-Sheve
– wymiana upominków*



*Prof. dr hab. Janusz Berdowski Rektor WSP
Częstochowa i dr Shabtai Lubel Dyrektor Generalny
Bar-Ilan University w Ramat-Gan (na przedmieściach
Tel-Avivu) na tle planu kampusu*



*Teren kampusu jest tak rozległy, że trzeba go pokonywać
korzystając z elektrycznych pojazdów*



*Marmurowy hol Wydziału Muzyki
(porównywalne są we wszystkich obiektach)*



Aula koncertowa Wydziału Muzyki



*W tle nowy obiekt Uczelni, który będzie oddany do użytku
w październiku br.*



*Nasi delegowani z Dyrektorem Generalnym
Bar-Ilan University (w środku) na tle
campusu uniwersyteckiego*

*Ci sami na tle wejścia do amfiteatru
uniwersyteckiego, w którym odbywają się
wszystkie ważne uroczystości Uczelni:
inauguracje, promocje, etc.*



*W czasie roboczych rozmów
w Bar-Ilan University*

*Były też chwile wypoczynku nad Morzem
Śródziemnym, w pobliżu miasta Aschelon
(sąsiedztwo rejonu Gazy)*



Fot. ze zbiorów Rektora prof. J. Berdowskiego

LETNIA SZKOŁA JĘZYKA I KULTURY POLSKIEJ

W dniach 8–28 lipca br. odbyła się czwarta edycja Letniej Szkoły Języka i Kultury Polskiej. Poprzednie miały miejsce w latach: 1993, 1994, 2002. Już po raz drugi kierownikiem Szkoły był dr Krzysztof Czajkowski z Instytutu Filologii Polskiej. Tym razem uczestnikami byli studenci aż z 18 krajów.



Prezentujemy zdjęcie z uroczystego otwarcia Szkoły, a w następnym numerze przedstawimy szerszą relację.

Fot. M. Blachnik-Gęsiarz

NAUCZYCIEL REFLEKSYJNY, „WEWNĘTRZNIE PRAWDZIWY”

„Nie z każdej maki będzie chleb, z każdego jabłka wino...”, mówią słowa starej piosenki; nie z każdego studenta, który ukończy Wyższą Szkołę Pedagogiczną będzie czynny nauczyciel. Dla tych, którzy będą mieć szczęście znaleźć pracę „w wyuczonym zawodzie”, odnaleźliśmy w archiwum redakcyjnym ciekawą wypowiedź mgr Beaty Łukasik z Instytutu Pedagogiki i Psychologii, której nie udało nam się zamieścić bezpośrednio po otrzymaniu, tj. w pierwszym roku pracy Autorki. Niczym wino leżakując w piwnicy nabrała mocy. Niech więc stanowi credo dla obecnych i przyszłych nauczycieli.

Współczesny nauczyciel zderza się z rzeczywistością złożoną i nieprzejrzyłą, dewaluują się wartości, jawi się różnorodność stanowisk, trendów, teorii, „wielość języków”. Zaledwie okrzepł on w pozytywistycznym myśleniu, a już wpadł w wir myślenia postmodernistycznego. Żyje w świecie, w którym nie ma klarownych kryteriów oceny dobra i zła, dostrzega pluralizm etyczny, relatywizm moralny, a nawet anomię. Jego działalność zawodowa jest specyficzna i nigdy do końca określona, bowiem wszyscy uczący się jak i nauczający są niepowtarzalni, a do rozwiązywania licznych problemów dydaktyczno-wychowawczych nie wystarcza znajomość zbioru twierdzeń i umiejętność posługiwania się tradycyjnymi procedurami. Działalność ta wymaga zrozumienia każdej z unikatowych sytuacji i znalezienia na nią twórczej odpowiedzi. Specyficzną cechą pracy pedagoga jest także to, iż przychodzi mu funkcjonować z jednej strony w świecie zjawisk uchwytanych praktycznie, a z drugiej – w świecie myśli, uczuć, skomplikowanych wartości i sposobów ich indywidualnego przeżywania. Wydaje się zatem, że nie wystarczy, aby nauczyciel był osobą, która jest w stanie z powodzeniem opanować treści programowe w zakładzie kształcenia nauczycieli i tym samym zdobyć formalne kwalifikacje do nauczania. Winien on ponadto odznaczać się szczególnymi predyspozycjami wewnętrznymi, które nazywam „byciem refleksyjnym, wewnętrźnie prawdziwym”, autentycznym, czyli po prostu byciem sobą. Wydaje się, że owa autentyczność pozwala nauczycielowi na odnalezienie się w otaczającej rzeczywistości, jest jednocześnie formą osobistego, uświadomionego stosunku do siebie samego, do wychowanka, do świata. Pedagog nie powinien być tylko tym, który uczy, lecz przede wszystkim tym, który wskazuje drogę. Jednak, aby tę drogę wskazać, sam musi odnaleźć ją w sobie, musi umieć kierować samym sobą i własnym życiem. Nauczy-

ciel nie będąc autentycznym męczy się psychicznie, a praca staje się dla niego karą. Kreując swój sztuczny wizerunek często popada w konflikty tak z samym sobą, jak i innymi, a ambiwalentna rzeczywistość edukacyjna ów konflikt pogłębia.

Myślę, iż rozległa i wnikliwa wiedza o sobie, umożliwia nauczycielowi stałe konfrontowanie docierających do niego różnego typu informacji z własnymi standardami, korygowania czynności i metod pracy. Na drodze analizy własnego Ja, swej odrębności, nauczyciel doskonali warsztat pracy dydaktyczno-wychowawczej. Pedagog znając siebie, lepiej rozumie przeżycia i potrzeby uczniów, a tym samym bardziej obiektywnie ocenia sytuację edukacyjną. Jest bardziej otwarty na nowe informacje, co ma szczególne znaczenie dla nauczyciela, któremu przyszło pracować w epoce informatycznej, gdyż jego działalność zawodowa w ustawicznie zmieniających się warunkach wymaga ciągłej aktualizacji wiedzy, doskonalenia i wzbogacania metod pracy. Wydaje się, iż tylko nauczyciel znający siebie, prawdziwie autentyczny, może być kreatywny i innowacyjny. Może on nie tylko przystosowywać swoich wychowanków do zastanej rzeczywistości, co raczej przygotowywać do krytycznego jej oglądu oraz dokonywania zmian i tworzenia rzeczywistości lepszej. Nauczyciel „wewnętrznie prawdziwy”, to przede wszystkim taki, który ujmuje siebie całościowo, zna i akceptuje własną osobę, także swoje słabe strony. Rozumie uwarunkowania jakości i rezultaty swego funkcjonowania, nie przypisuje roli czynnika sprawczego jedynie okolicznościom zewnętrznym. Zdaje sobie sprawę także z tego, że rozwój to nie tylko doświadczanie sukcesów, dobrego samopoczucia wynikającego z dostrzeganych postępów, ale także doświadczanie pogarszania się własnego funkcjonowania, irytacji, momentów utraty wiary w sens tego co robi, czasem nawet głębokiego kryzysu. Pedagog refleksyjny, „wewnętrznie prawdziwy” nie traktuje ucznia jak „naczynia do napełniania”, ale jak partnera, służąc mu w miarę możliwości radą i pomocą. Uczeń wie, że taki nauczyciel może być przyjacielem, że stosunki między nimi będą się układać według jasnych zasad, z poszanowaniem godności obu stron. Refleksja, wnikliwa znajomość siebie wydają się służyć wzajemnemu wspieraniu i wznoszeniu na wyższy poziom rozwoju intelektualnego, a także pozwalają tworzyć atmosferę bezpieczeństwa dla nauczyciela i ucznia.

Dobry nauczyciel to przede wszystkim człowiek, który potrafi stawiać czoła prawdzie o samym sobie, człowiek autentyczny, dlatego też bądźmy sobą, kontaktujmy się z sobą i starajmy się być lepsi od siebie samych.

mgr Beata Łukasik

NOWELIZACJA WAŻNEJ USTAWY

14 marca 2003 roku Sejm uchwalił nowelizację ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Tym samym straciła moc dotychczas obowiązująca ustawa z dnia 12 września 1990 roku o tytule naukowym i stopniach naukowych. Poniżej przytaczamy Komentarz do nowej ustawy zaczerpnięty z tomu XIV Zbioru Praw – „Prawo nauki i szkolnictwa wyższego” (wersja dwudziesta druga, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 2003).

„Poz. 260. Ustawa z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65, poz. 595)

Co się zmienia: jest to nowy akt prawny, zastępujący ustawę z dnia 12 września 1990 r. o tytule naukowym i stopniach naukowych (Dz. U. Nr 65, poz. 386, z późn. zm.).

Czego dotyczy: Najważniejsze zmiany, jakie wprowadza nowa ustawa w odniesieniu do poprzedniej to:

- umożliwienie przeprowadzania w zakresie sztuki i dyscyplin artystycznych przewodów doktorskich i habilitacyjnych będących podstawą nadania stopnia doktora sztuki i doktora habilitowanego sztuki, zrezygnowano z dotychczasowych stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego w zakresie sztuki oraz przewodów kwalifikacyjnych I i II stopnia,
- wprowadzenie możliwości pełnienia funkcji promotora oraz recenzenta rozprawy doktorskiej lub habilitacyjnej przez osobę, która jest pracownikiem zagranicznej szkoły wyższej lub instytucji nauko-

wej, i nie ma polskiego stopnia doktora habilitowanego lub tytułu profesora, jeżeli rada jednostki organizacyjnej przeprowadzająca przewód uzna, że osoba ta jest wybitnym znawcą problematyki, której dotyczy rozprawa doktorska lub habilitacyjna,

- rezygnacja z trybu wyjątkowego dopuszczającego wszczęcie przewodu doktorskiego,
- możliwość zatwierdzania przez Centralną Komisję do Spraw Stopni i Tytułów uchwał o nadaniu stopnia doktora podjętych przez radę jednostki organizacyjnej, której uprawnienia do nadawania stopnia doktora zostały ograniczone zgodnie z art. 9 ust. 2 pkt 1 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki,

Jednostki organizacyjne uprawnione do nadawania stopni naukowych na podstawie dotychczasowych przepisów zachowują te uprawnienia, jeżeli spełniają wymagania określone w niniejszej ustawie.

Uprawnienia jednostek organizacyjnych do przeprowadzania przewodów kwalifikacyjnych I i II stopnia w zakresie sztuki i dyscyplin artystycznych, uzyskane na podstawie dotychczasowych przepisów, stają się uprawnieniami do nadawania stopni w zakresie sztuki, jeżeli dana jednostka organizacyjna spełnia wymagania określone w art. 6 ustawy, jednakże jednostkom organizacyjnym, które nie spełniają wymagań co do liczby pracowników, określonych w art. 6 ustawy, uprawnienia przysługują w okresie roku od dnia wejścia w życie ustawy. Jeżeli w tym okresie jednostka organizacyjna nie spełni wymagań określonych w ustawie, traci uprawnienia. [Wymagania te uległy zaostrzeniu w zakresie limitu pracowników samodzielnych z danej dziedziny sztuki – przypis M.G.]

Osoby, które uzyskały stopnie naukowe na podstawie dotychczasowych przepisów, posiadają uprawnienia równoważne uprawnieniom wynikającym odpowiednio z nowej regulacji.

Osoby, które uzyskały kwalifikacje II stopnia na podstawie dotychczasowych przepisów są uwzględniane przy ustalaniu warunków, o których mowa w art. 6 ustawy oraz mogą pełnić funkcję promotora i recenzenta w przewodach doktorskich i recenzenta w przewodach habilitacyjnych w zakresie sztuki.

Przewody doktorskie i habilitacyjne, niezakończone do dnia wejścia w życie ustaw są prowadzone na podstawie przepisów dotychczasowych.

Przewody kwalifikacyjne I i II stopnia w zakresie sztuki i dyscyplin artystycznych, niezakończone do dnia wejścia w życie ustawy, są prowadzone na podstawie przepisów dotychczasowych, jednakże w ich wyniku nadaje się stopnie, odpowiednio doktora i doktora habilitowanego sztuki.

Postępowania o nadanie tytułu naukowego danej dziedziny sztuki, niezakończone do wejścia w życie ustawy, są prowadzone na podstawie przepisów dotychczasowych, jednakże w ich wyniku nadaje się tytuł profesora sztuki.

Konsekwencje: ustawa wchodzi w życie z dniem 1 maja 2003 r., z wyjątkiem art. 24 ust. 4 pkt 5, który wchodzi w życie z dniem uzyskania przez Rzeczpospolitą Polską członkostwa w Unii Europejskiej.”

Pragniemy zwrócić Państwa uwagę ponadto na dwa istotne zapisy.

Nowa ustawa w sposób jednoznaczny reguluje kwestię wliczania samodzielnych pracowników do tzw. minimalnej liczby osób zatrudnionych w danej jednostce. Zgodnie z art. 6 ust. 4 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku „osoby posiadające tytuł profesora lub stopień doktora habilitowanego mogą być wliczane do minimalnej liczby osób zatrudnionych [...] tylko w jednej jednostce organizacyjnej i o ile są zatrudnione w tej jednostce nie krócej niż rok”.

Nie uległ zmianie zapis stanowiący o urlopie przysługującym na przygotowanie rozprawy doktorskiej lub kolokwium habilitacyjnego osobie niebędącej nauczycielem akademickim lub pracownikiem naukowym. Nadal – w myśl art. 23 ustawy – przysługuje 28 dni roboczych urlopu oraz zwolnienie od pracy na przeprowadzenie obrony rozprawy doktorskiej lub kolokwium habilitacyjnego. Informację tę podajemy z uwagi na coraz częstsze wizyty w Dziale Nauki pracowników naukowo-technicznych, inżynierowo-technicznych lub administracyjnych, którzy podjęli się dalszego rozwoju naukowego, ale z uwagi na posiadany status pracowniczy, nie mogą ubiegać się o przyznanie stypendium lub urlopu naukowego.

Magdalena Gawrońska

GARŚĆ PODSUMOWAŃ Z DZIAŁU WSPÓŁPRACY Z ZAGRANICĄ I INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ

Dla nowoutworzonego Działu Współpracy z Zagranicą i Integracji Europejskiej mijający rok akademicki 2002/2003 był czasem ważnym z wielu podwodów. Pierwszym i zasadniczym było to, że ostatecznie udało się nam zaistnieć (i od razu poczuć się potrzebnymi, co cieszy). Po latach przymiarek i planów zajęliśmy pomieszczenia dawnego Sekretariatu Dyrektora Administracyjnego i po kilku miesiącach możemy stwierdzić, że jesteśmy urzędzeni.

Chcąc odwołać się do jakiegoś kryterium, według którego należało by sklasyfikować dotychczasowe osiągnięcia Działu, można by brać po uwagę różne możliwości. Zacznę może od tych, które stanowiły największe wyzwanie dla Działu. Wtajemniczeni domyślą się z pewnością, że na pierwszym miejscu znajdzie się wizyta w naszej uczelni prawie czterdziestosobowej grupy studentów i kadry Chersońskiego Uniwersytetu Państwowego z Prorektorem ds. Współpracy z Zagranicą doc. A. Spiwakowskim na czele (wcześniej, przez sześć tygodni gościliśmy na stażu naukowym 4 studentki z Chersonia). Studenci przyjechali do nas w okresie Juwenaliów, a wspólne przedsięwzięcia miały charakter artystyczno-sportowy (zob. Res Academicae nr 5/2003). Goście zwiedzili też Zakopane i Kraków. Wyjechali z Polski zmęczeni, ale zadowoleni. Pracownicy Działu mogli po wyjeździe grupy wypowiedzieć tę samą opinię o sobie.

Na tym jednak wykonanie założeń tegorocznego Aneksu do Umowy o Współpracy pomiędzy WSP i Uniwersytetem w Chersoniu się nie kończy. Pod koniec sierpnia będzie mieć miejsce rewizyta w Chersoniu. Trzydziestu studentów Wydziału Wychowania Artystycznego, Wydziału Pedagogicznego oraz reprezentacja WSP w piłce nożnej pod opieką władz uczelni będzie gościł w Lazurnoje nad Morzem Czarnym i w samym Chersoniu. Nasi studenci wystawią swoje prace, zaprezentują program artystyczny (chór w składzie kameralnym) oraz zmierzą się ze sportowcami partnerskiej uczelni. Wezmą również udział w uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego.

Dwa tygodnie po ich powrocie do Chersonia wyjadą na staż naukowy trzy studentki Wydziału Pedagogicznego i troje studentów Wydziału Filologiczno-Historycznego.

Studenci naszej uczelni wyjechali również w ostatnim czasie do Kijowa. Był to już drugi wyjazd studencki do Uniwersytetu Słowańskiego w Kijowie. Pierwszy został zorganizowany w roku ubiegłym.

Za duży sukces uznajemy przyjęcie uczelni do programu Linking up for mobility in Europe (norweskiej wersji programu Leonardo da Vinci). Umożliwi on wyjazd do Akershus University College w Norwegii jednemu pracownikowi Wydziału Pedagogicznego, który w październiku 2003 przeprowadzi zajęcia dydaktyczne dla norweskich studentów (zob. Res Academicae 3/2003).

Rozwija się program Socrates/Erasmus. W roku akademickim 2002/2003 wyjechało 12 studentów i 10 pracowników. W związku, niestety, z małą liczbą nowych umów zgłaszanych przez wydziały i poszczególnych pracowników naukowo-dydaktycznych uczelni, podejmujemy w Dziale „administracyjne” próby znalezienia nowych partnerów. Liczymy, że w najbliższym czasie ich efektem będzie podjęcie współpracy z Irlandią. Być może w najbliższych miesiącach uda się również podpisać umowy na rok akademicki 2004/2005 z uczelniami włoskimi.

W ramach Socratesa mamy też nadzieję na uruchomienie projektów w jego innych niż Erasmus komponentach, tj. Comeniusie i Grundtvigu.

Cieszą indywidualne sukcesy poszczególnych pracowników i studentów. Na różnego rodzaju wyjazdy stypendialne, w tym również te bardzo prestiżowe, udało się wyjechać kilku z nich. Ze wsparciem z Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej do Szwecji wyjechał na konferencję naukową mgr Piotr Rychter. Na miesięczne stypendium ufundowane przez Rząd Francji mgr Andrzej Skwara. Na seminarium GFPS w Dreźnie studentka Anna Małyska, a na miesięczne stypendium językowe DAAD w Heidelbergu studentka Jolanta Mroczkowska (nota bene obie te studentki w roku akademickim 2003/2004 będą studentkami Erasmusa: jedna w Brukseli, a druga w Landau). Oczywiście oprócz tych wyjazdów na bieżąco realizowane są wyjazdy pracowników na konferencje, na kwerendy biblioteczne, w celu przeprowadzenia badań w ośrodkach zagranicznych. Przyjmujemy również gości. W ostatnim czasie z Austrii, Francji, Korei, Niemiec, Norwegii i Ukrainy.

Następstwem wyjazdów JM Rektora na Ukrainę i do Izraela było nawiązanie nowych kontaktów i podpisanie nowych umów o współpracy. Naszym partnerem stał się w ostatnich miesiącach Narodowy Uniwersytet w Odessie, a wkrótce powinny zostać sfinalizowane umowy o współpracy z dwiema uczelnia-

mi w Izraelu. Liczymy również na nawiązanie formalnych kontaktów z instytucjami szkolnictwa wyższego w Kraju Żylińskim (Słowacja), co byłoby z jednej strony konsekwencją wizyty w naszej uczelni delegacji Samorządowego Kraju Żylińskiego (16 kwietnia 2003), z drugiej natomiast indywidualnych kontaktów Kierownictwa SPNJO w osobach mgr A. Wątroby i mgr J. Staszczuk z przedstawicielami Uniwersytetu w Żylinie.

Staramy się być widoczni i zachęcać studentów oraz kadre dydaktyczną do większej aktywności w obszarze współpracy z zagranicą. Służą temu różnego rodzaju spotkania i prezentacje, również poza uczelnią. Od czasu powstania Działu zorganizowaliśmy prezentacje dotyczące AIESEC, GFPS, staraliśmy się upowszechnić program Socrates. Odpowiadając na propozycję Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu podjęliśmy również akcję „Erasmus do szkół”, informując i zachęcając przyszłych, miejmy nadzieję, studentów WSP do ubiegania się o wyjazd w ramach programu.

Trochę za nami, natomiast przed nami, miejmy nadzieję, znacznie więcej. Oby nowy rok akademicki nie był gorszy od poprzedniego.

Joanna Kulska

REKRUTACJA

Praca w Uczelni trwa okrągły rok z różnym nasileniem. Musi być ciągła, by zapewnić sprawne funkcjonowanie Uczelni, bądź też zadowalające wyniki naukowe. Jest jednak szczególna akcja, rocznie powtarzana, która bardzo wiele osób angażuje, niekiedy przez wiele miesięcy. Dziś chcemy uświadomić ogrom prac przy rekrutacji. Początek jest decyzyjny: Władze Uczelni określają limity miejsc na poszczególnych kierunkach. Wprawdzie stare porzekadło mówi: „mierz siły na zamiary”, tu jednak jest odwrotnie: politykę rekrutacyjną tj. określenie limitów przyjętych kandydatów trzeba realnie dostosować do możliwości ich wykształcenia. A bierze się pod uwagę wiele czynników: stan kadry, finansów, bazę lokalową, aparaturową itp. Już w październiku 2002 roku Rady Wydziałów podjęły uchwały w sprawie zasad przeprowadzenia egzaminów wstępnych w roku akad. 2003/2004 oraz trybu postępowania kwalifikacyjnego przy przyjęciu na I rok. 30 października podjął w tej sprawie uchwałę Senat (Uchwała 14/14/2002). W grudniu MENiS zatwierdził w/w uchwałę i proponowane limity. Na tej podstawie ukazało się Zarządzenie wewnętrzne Rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej R-0210/1/2003 w powyższej sprawie. Dalszym krokiem było Zarządzenie wewnętrzne Rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej R-0210/14/2003 w sprawie opłat wnoszonych przez osoby ubiegające się o przyjęcie na studia w WSP w Częstochowie w roku akad. 2003/2004. 30 kwietnia Senat WSP podjął uchwałę (Nr 54/54/2003) w sprawie powołania Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej. W ślad za nią ukazało się Zarządzenie wewnętrzne Rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej R-0210/13 /2003 w powyższej sprawie.

Już w pierwszym kwartale roku zaczął się gorący okres dla Działu Nauczania i Spraw Studenckich, który kompetencyjnie podlega Prorektorowi ds. Nauczania i Wychowania dr. Jerzemu Mizgalskiemu. Trzeba przygotować ulotki, plakaty, informatory, trzeba prezentować Uczelnię w mediach i na targach edukacyjnych. Trzeba cierpliwie informować kandydatów, niekiedy ich rodziców, a zainteresowanych jest tysiące. Kilka miesięcy przed egzaminami to próba wytrzymałości nerwowej, uprzejmości i kompetencji dla pań z Działu. Działem Nauczania i Spraw Studenckich od lat kieruje mgr Elżbieta Merczyńska, a zespół tworzą: mgr Beata Bujak-Skowrońska, Marzena Bulska, Elżbieta Ciulęba, mgr Ewa Jabłońska, Edyta Kościańska, inż. Bożena Sokolnicka.



Przyjmowanie dokumentów odbywało się na poszczególnych Wydziałach. Niekiedy przyjmowały je Dziekanaty lub sekretariaty Instytutów, niekiedy równocześnie – bądź wyłącznie – w Wydziałowych Komisjach Rekrutacyjnych. Łącznie 39 osób skrupulatnie sprawdzało zawartość kolejnych teczek, kompletność i poprawność wypełnienia formularzy, rejestrowało te czki z dokumentami. Uczelniana Komisja Rekrutacyjna liczyła 7 osób (jej skład publikowaliśmy poprzednio).

Zasady tegorocznej rekrutacji ograniczyły testy do dwóch kierunków: filologii obcych i pedagogiki. Jednakże zainteresowanie tymi kierunkami świadczy o ogromie przedsięwzięcia, jakim było tym razem sprawdzanie testów. O jedno miejsce na kierunku filologia – specjalność filologia angielska ubiegało się 7,3 kandydatów, na kierunku filologia – specjalność filologia niemiecka – 2,1 kandydatów, zaś na kierunku pedagogika – 4,5 kandydatów, co przy limicie 350 miejsc dało liczbę 1571 kandydatów. Egzaminy odbyły się równocześnie w trzech obiektach: przy ul. Waszyngtona 4/8, Al. Armii Krajowej 13/15 i przy ul. Bór 61, łącznie w 18 salach. Dla podkreślenia ogromu przedsięwzięcia dodajmy rzecz niby błahą – do zorganizowania egzaminów trzeba było przewieźć setki krzeseł pomiędzy budynkami, ustawić, a wkrótce potem układ sal przywrócić do porządku. Udzielający informacji Redakcji Sekretarz Wydziałowej Komisji Rekrutacyjnej dr Zbigniew Wieczorek chciał przy okazji podziękować kierownikom obiektów i wszystkim zaangażowanym w organizację egzaminu za sprawną i niezawodną akcję. Do przeprowadzenia egzaminu zaangażowano 62 pracowników, którzy „kierowali ruchem”, instruowali odnośnie sposobu wypełniania formularzy i czujnie pilnowali, by prace były samodzielne. Zresztą „pomoc sąsiedzka” nie leżała w interesie kandydatów – konkurencja była tak silna, że egoizm (albo instynkt samozachowawczy) musiał zdominować poczucie koleżeństwa. Nie byłoby mowy o sprawdzeniu w ciągu doby takiej ilości prac, gdyby nie program komputerowy, który został zakupiony. Komisja, sprawdzająca testy na pedagogice, zakończyła prace około piątej rano, ale dało to możliwość błyskawicznej orientacji, jakie szanse mają poszczególni kandydaci na indeks Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Nowością tegorocznej rekrutacji na kierunku pedagogika był test, nie obejmujący wiedzy pozyskanej w szkole, ale zdobytej



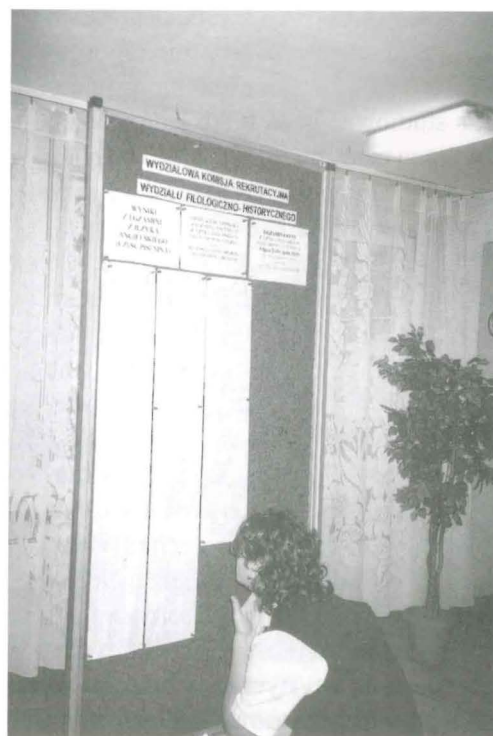
w czasie samodzielnej lektury książki Thomasa Gordona „Wychowanie bez porażek”. Pracę tę Dziekan Wydziału Pedagogicznego dr Andrzej Margasiński określił mianem „biblii pedagogów”. „Mówi o wrażliwości i potrzebie słuchania” – wyjaśnił red. Renacie Czeladko (*Gazeta Wyborcza*, 30 kwietnia – 1 maja). Przystudiowanie jej to nie tylko krok milowy na drodze edukacji pedagogicznej, ale sprawdzian umiejętności samodzielnego uczenia się, co jest umiejętnością niezbędną w toku studiów. Test liczył 80 pytań, na które należało odpowiedzieć nie tyle, jak podpowiada intuicja, ale jakie stanowisko w poszczególnych kwestiach reprezentował autor książki. Maksymalny wynik, jaki można było uzyskać wynosił 80 punktów. Najlepszy kandydat uzyskał 79 punktów. 308 kandydatów uzyskało od 79 do 70 punktów, 82 kandydatów – 69 punktów, 91 kandydatów – 68. Na specjalnościach Pedagogika z wychowaniem fizycznym i Nauczanie początkowe i wychowanie przedszkolne można było z egzaminów praktycznych dodatkowo uzyskać punkty (odpowiednio 13 i 7). Kandydaci, którzy uzyskali 69 i 68 punktów mieli szansę znaleźć się na liście rezerwowej. Polityka MENiS, która dała szansę abiturientom ubiegania się o przyjęcie na kilka kierunków, wprowadziła równocześnie ogromny chaos we wszystkich polskich uczelniach. Kandydaci dobrzy mieli sposobność dostać się równocześnie na trzy kierunki, a studiować będą tylko jeden. Mieli więc w lipcu czas, by przemyśleć wszelkie aspekty decydujące o wyborze kierunku i Uczelni i wycofać część dokumentów, ustępując miejsca tym nieco słabszym. Ale tylko nieco słabszym, gdyż kandydaci o małej ilości uzyskanych punktów (najniższy wynik z testu wynosił 12 punktów) nie mają co marzyć o indeksie w roku akademickim 2003/2004.

Ze względu na spodziewamy ruch kandydatów (jak wskazuje statystyka z ostatnich trzech lat, 25–30% przyjętych rezygnuje z możliwości kształcenia w naszej Uczelni) i dodatkową rekrutację na kierunki fizyka, chemia, matematyka, wychowanie techniczne, edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej ostateczne wyniki tegorocznej batalii o indeks podamy, gdy wszyscy nowi studenci je otrzymają.

Ponieważ test z systemem komputerowego sprawdzania jest w naszej Uczelni nowatorskim rozwiązaniem, dla ciekawości podajemy kilka pytań, z którymi musieli uporać się kandydaci. Wybraną odpo-



wiedź musieli zaznaczyć na arkuszu odpowiedzi. System komputerowy nie interpretował odpowiedzi, zliczał tylko właściwie zaznaczone pola. Pytania, w którym zaznaczone były dwie odpowiedzi lub przy których zostały postawione dodatkowe znaczki, nie były uznane.



Byliśmy z naszym obiektywem w wielu sytuacjach podczas tegorocznej rekrutacji - fot. A. Pietrzyk

RADA KULTURY

W numerze 4/2003 z pewną dumą publikowaliśmy nominację prof. dr hab. Elżbiety Hurnik do Rady Kultury, którą powołał Prezydent Wrona. Ten właśnie dokument dotarł do naszej Redakcji. Wkrótce potem dowiedzieliśmy się, że wśród osiemnastu członków Rady jest jeszcze kilka osób związanych z naszą Uczelnią. Gwoli rzetelności opublikujemy (za *Gazetą Wyborczą* z 30 maja pełny skład Rady Kultury, wyróżniając tłustym drukiem naszych pracowników:

Ks. Bogdan Blajer – dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego, o. Jan Golonka – kustosz zbiorów jasnogórskich, Andrzej Grądzman – krytyk muzyczny, **Elżbieta Hurnik** – historyk literatury, Janusz „Yanina” Iwański – muzyk, Aleksandra Janikowska-Perczak – konserwator zabytków, Andrzej Kalinin – literat, **Włodzimierz Karankiewicz** – plastyk, Jerzy Kędziora – rzeźbiarz, Roman Lonty – architekt wnętrz, **Edmund Łągiełka** – historyk literatury Bogdan Michalik – Były dyrektor Teatru im. A. Mickiewicza, Marcin Pospieszalski – muzyk, **Krzysztof Pośpiech** – muzyk, Elżbieta Surma-Jończyk – dyrektor Archiwum Państwowego, ks. Kazimierz Szymonik – dyrygent i muzyk, ks. Grzegorz Ułamek – duszpasterz środowisk twórczych, Anna Woźnicka – bibliotekarz, **Maciej Zagórski** – muzyk.

Naszym pracownikom gratulujemy wyróżnienia, życzymy jedynie słusznych decyzji dla dobra rozwoju kultury i już dziś dziękujemy za ich wkład w pomnożenie uczelnianej współpracy z regionem.

ZNAJOMY PROBLEM

Wiosną nasze środowisko „żyło” sprawą tworzenia przez kilku pracowników WSP kierunku pedagogika z czterema specjalnościami w Wyższej Szkole Lingwistycznej. Godzinami trwały wyjaśnienia, spisywano protokoły, ostatecznie udaremniono utworzenie konkurencyjnego kierunku w oparciu o naszą kadre. Przeciwno głównemu inspiratorowi, który podjął się owej „misji” za perspektywę bardzo korzystnych warunków płacowych Rektor wszczął postępowanie dyscyplinarne. Nie wszyscy uświadamiali sobie wówczas jakim zagrożeniem dla macierzystej pedagogiki (a w konsekwencji także dla całokształtu działalności Uczelni) było stworzenie „za miedzą” kierunku strategicznego w strukturze WSP i to w czasie gdy ważyły się losy akredytacji w PKA „naszego” kierunku pedagogika, a pracownikom Wydziału Pedagogicznego zarzucano w raporcie Zespołu Oceniającego PKA ogromne przeciążenie zajęciami dydaktycznymi. Działania podjęte przez Rektora zbiegły się ze stanowiskiem Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, o którym donosiły media. Rektorzy, członkowie KRASP otrzymali je – nieprzypadkowo – za pośrednictwem prof. dra hab. Franciszka Ziejki, Przewodniczącego Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich.

Uchwała nr 14/VI/2003

Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego z dnia 25 czerwca 2003 roku

w sprawie: zatrudniania pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego dopuszcza możliwość podjęcia przez pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego zatrudnienia w innych szkołach wyższych, w tym także prywatnych, nie wyraża jednak zgody, aby brali oni udział w promowaniu ośrodków akademickich będących dla nich miejscem dodatkowego zatrudnienia.

Niedopuszczalne jest zwłaszcza organizowanie przez pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego, związanych z nim pełnym i podstawowym zatrudnieniem, kierunków studiów w innych nie powiązanych z Uniwersytetem Jagiellońskim węzłach umów patronackich szkołach wyższych publicznych i prywatnych znajdujących się w Krakowie, identycznych z tymi, jakie są prowadzone w Uniwersytecie Jagiellońskim. Dotyczy to także prowadzenia w tychże szkołach zajęć na kierunkach istniejących w macie-

rzystej uczelni. Senat uważa, że pracownicy Uniwersytetu Jagiellońskiego nie powinni pełnić funkcji rektorów i dziekanów w takich szkołach, tego typu działalność jest bowiem sprzeczna z podstawowymi zasadami dobrych obyczajów akademickich.

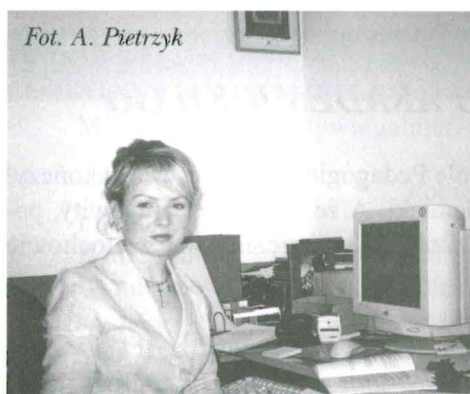
Senat oczekuje, że pracownicy UJ zatrudnieni we wspomnianych szkołach zaniechają do końca semestru zimowego roku akademickiego 2003/2004 swojej działalności lub złożą na ręce Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego rezygnację z pracy w Uniwersytecie Jagiellońskim.

POZNAJMY SIĘ

Onegdaj wprowadziliśmy rubrykę, dzięki której pracownicy Uczelni mogą być poznani. Niekiedy wcześniej niż nadarzy się sposobność zawodowa. Dziś przyszła kolej na najmłodszych stażem w Uczelni. Życzymy Im, by wytrwali w niej do emerytury ku satysfakcji własnej i zadowoleniu interesantów.

Z dniem 2 czerwca na samodzielnym stanowisku ds. organizacji i zarządzania została zatrudniona Marta Jakubiec.

Po miesiącu pracy poproszona o wypowiedź dla naszego pisma zreagowała ją tak:



„Nazywam się Marta Jakubiec. Jestem tegoroczną absolwentką prawa na Uniwersytecie Marii-Curie Skłodowskiej w Lublinie. Studia ukończyłam z oceną bardzo dobrą. Poza zajęciami na kierunku macierzystym poszerzałam swą wiedzę, uczestnicząc w organizowanych przez UMCS zajęciach z języka niemieckiego dla prawników oraz w dwuletnim kursie języka francuskiego w Alliance Francaise. W ramach moich zawodowych zainteresowań uczestniczyłam w kilku zajęciach fakultatywnych, m.in. z prawa spółdzielczego, prawa papierów wartościowych oraz prawa giełdowego. Praca w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie jest moją pierwszą pracą, ale mam nadzieję, że z pomocą doświadczonych

już pracowników uda mi się zdobyć praktyczne umiejętności i wykorzystywać wiedzę zdobytą podczas studiów.”

Nie dodała, że jej pozazawodowe zainteresowania to: muzyka, jazda konna i jazda na nartach. Ale zdradziła, że z dniem 9 sierpnia, po złożeniu przysięgi małżeńskiej nazywać się Marta Bolesławska. Artur Bolesłowski, obecnie asystent w Instytucie Administracji, dał już sposobność poznania się z dobrej strony. Młodej parze, kolejnej już w gronie pracowników, życzymy pomyślności na nowej drodze życia.



Ach, co to był za ślub!

* * *

Od 23 czerwca stanowisko Redaktora Naczelnego Wydawnictwa WSP objął mgr Przemysław Lasota.



Poproszony o C.V. zaprezentował się tak:

Przemysław Lasota – rocznik 1963

Absolwent WSP w Częstochowie, filologia polska zakończona w 1986.

Po studiach praca w szkołach podstawowych i średnich jako pedagog szkolny, polonista i anglista.

Dziennikarz w radiu FON.

Dziennikarz muzyczny i asystent dyrektora programowego w radiu „C” Złote Przeboje.

Student – przyjaciel – aktualnie kontynuator prac Stanisława Podobińskiego.

Z takim Mistrzem i C.V. praca w Wydawnictwie powinna przebiegać „śpiewająco”.

PODSUMOWANIE SPORTOWEGO ROKU AKADEMICKIEGO

Zgodnie z organizacją roku akademickiego w Wyższej Szkole Pedagogicznej 6 czerwca zakończył się semestr letni i tym samym zakończył sportowy sezon akademicki. A że był to rok pracowity, poświadczają zestawienie imprez sportowych SWFiS Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie w roku akademickim 2002/2003.

1. VIII Ogólnopolska Spartakiada Spółdzielców;
Termin: 11–12 X 2002 r. Częstochowa
2. Turniej z okazji Święta Niepodległości w piłce siatkowej kobiet;
I miejsce WSP Częstochowa
3. I Turniej Ekstraklasy Akademickiej Ligi Futsalu;
Termin: 29 XI – 01.XII 2002 r. Iława
4. IX Mistrzostwa Mistrzów Lig Międzyuczelnianych w tenisie stołowym kobiet i mężczyzn;
Termin: 9–10 XII 2002 r. w Częstochowie, aula WSP przy al. A.K. 13/15
I miejsce WSP Cz-wa kobiety
VII miejsce WSP Cz-wa mężczyźni
5. Mistrzostwa Uczelni w pływaniu;
Termin: 12 XII 2002r. pływalnia IV L.O.
6. II Turniej Ekstraklasy Akademickiej Ligi Futsalu;
Termin: 16-18 XII 2002 r. Poznań
7. III Turniej Ekstraklasy Akademickiej Ligi Futsalu;
Termin: 17–19 I 2003 r. Wrocław
8. Obóz sportowo-szkoleniowy z narciarstwa zjazdowego w Zieleńcu;
Termin: 5–11 II 2003 r.

9. Mistrzostwa uczelni w narciarstwie alpejskim;
Termin: 10 II 2003 r.

10. IV Turniej Ekstraklasy Akademickiej Ligi Futsalu;
Termin: 14–16 II 2003 r. Białystok

Klasyfikacja generalna mistrzostw III miejsce WSP Cz-wa

11. Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych w narciarstwie alpejskim kobiet i mężczyzn;
Termin: 3–5 III 2003 r. Zakopane

II miejsce WSP Cz-wa kobiety; II miejsce WSP Cz-wa mężczyźni

6 medali zdobytych indywidualnie:

Anna Gajdzik – 1 srebrny, 2 brązowe; Jacek Dyndał – 2 złote, 1 srebrny

12. Mistrzostwa Polski Uczelni Pedagogicznych i Filii Uniwersytetów w tenisie stołowym kobiet i mężczyzn;
Termin: 24–25 III Częstochowa

I miejsce WSP Cz-wa kobiety; I miejsce WSP Cz-wa mężczyźni

Miejsca zdobyte indywidualnie:

		kobiety	mężczyźni
I miejsce	–		Patryk Matuszewski
II miejsce	–	Anna Smykowska	Krzysztof Piwowar
III miejsce	–	Paulina Narkiewicz	Daniel Michael

13. Liga Uczelniana w Unihokeju – Finał;
Termin: 28 III 2003 r. aula WSP Cz-wa al.AK 13/15

14. Puchar J.M. Rektora WSP w Częstochowie w pływaniu;
Termin: 27 III 2003 r. pływalnia IV L.O.

15. Mistrzostwa Uczelni w Unihokeju kobiet;
Termin: 4 IV 2003 r. aula WSP al.AK13/15

16. Finał Mistrzostw Uczelni w Futsalu;
Termin: 14 IV 2003 r. hala IV L.O.

17. Liga Pracowników WSP w Częstochowie w piłce siatkowej – Finał;
Termin: 16 IV 2003 r., sala gimnastyczna SWFiS WSP al. AK 13/15

I miejsce Wydział Pedagogiczny

18. Mistrzostwa Polski Uczelni Pedagogicznych i Filii Uniwersytetów w piłce nożnej;
Termin: 5–8 maj 2003 r. Częstochowa

I miejsce WSP Częstochowa
Król strzelców: Tomasz Czok

19. Mistrzostwa Polski Uczelni Pedagogicznych i Filii Uniwersytetów w koszykówce mężczyzn;
Termin: 11–13 maj 2003 r. Częstochowa

V miejsce WSP Cz-wa

20. Mistrzostwa Polski Uczelni Pedagogicznych i Filii Uniwersytetów w piłce koszykowej kobiet;
Termin: 11–3 maj 2003 r. Częstochowa

II miejsce WSP Cz-wa

Najlepsza zawodniczka: Małgorzata Molis – WSP Cz-wa

21. Mistrzostwa Uczelni w piłce siatkowej mężczyzn;
Termin: 12 V 2003 r. Finał sala SWFiS WSP al. AK 13/15

22. Akademickie Mistrzostwa Częstochowy w unihokeju;
Termin: 15 V 2003 r.

I miejsce WSP Cz-wa

23. Mistrzostwa Uczelni w piłce koszykowej mężczyzn;
Termin: 15 V 2003 r. sala SWFiS WSP al. AK 13/15

24. Akademickie Mistrzostwa Częstochowy w pływaniu – zawody Jubileuszowe z okazji 30-lecia
AZS WSP;
Termin: 15 V 2003 r. pływalnia IV L.O.

25. Akademickie Święto Sportu i Kultury;
Termin: 15 V 2003 r. obiekty WSP

26. Mistrzostwa Polski Uczelni Pedagogicznych i Filii Uniwersytetów w piłce siatkowej plażowej
kobiet i mężczyzn;
Termin: 18-20 V 2003 r. Gdańsk

I miejsce WSP Cz-wa kobiety; II miejsce WSP Cz-wa mężczyźni

27. Akademicka Liga w piłce siatkowej kobiet;
Termin: 15 V 2003 r. sala SWFiS WSP al. AK 13/15

I miejsce WSP Cz-wa

28. Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych w tenisie kobiet i mężczyzn;
Termin: 21–24 V 2003 r. Wrocław

29. Mistrzostwa Polski Uczelni Pedagogicznych i Filii Uniwersytetów w lekkiej atletyce;
Termin: 22–25 V 2003 r. Poznań

II miejsce WSP Cz-wa kobiety; III miejsce WSP Cz-wa mężczyźni

Medale zdobyte indywidualnie:

złoty medal – Mariola Konowska – 800 m

srebrny medal – Żaneta Wolańska – 400 m

– Michał Ryś – trójskok

– Joanna Kamińska – 800 m

brązowy medal – Adam Bajor – 200 m

– Michał Ryś – skok w dal

– Anna Struska – 800 m

30. Mistrzostwa WSP Częstochowa w tenisie kobiet i mężczyzn – Finał;
Termin: 31 V 2003 r., korty S.P. nr 1

Udział WSP w imprezach sportowych w roku akademickim 2002/2003

ogólnopolskie	– 14
środowiskowe	– 6
uczelniane	– 10
SUMA	– 30

UDZIAŁ W MISTRZOSTWACH POLSKI SZKÓŁ WYŻSZYCH

Medale zdobyte drużynowo:

Złote	– 4
Srebrne	– 5
Brązowe	– 1
SUMA	– 10

Medale zdobyte indywidualnie:

Złote	– 5
Srebrne	– 8
Brązowe	– 8
SUMA	– 21

mgr Jerzy Maruszczyk

ROK NA STU STRONACH



FUNDACJA NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ
FOUNDATION FOR POLISH SCIENCE

Warszawa, 22 lipca 2003

Szanowna Pani Redaktor,

Mam przyjemność zaprezentować najnowszy *Raport Roczny* Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, który ukazuje jej działalność w roku 2002. Zawiera on, oprócz zwięzłych informacji o realizowanych w ubiegłym roku programach, list naszych laureatów i beneficjentów oraz sprawozdania finansowego, także część publicystyczną, w której ukazane zostały m.in. sylwetki niektórych wyróżnionych przez nas uczonych oraz ich osiągnięcia i zamierzenia badawcze.

Dziękuję za dotychczasową współpracę, licząc na jej równie efektywne kontynuowanie w nowym roku akademickim.

Z najlepszymi pozdrowieniami


Barbara Kosińska-Filocha

Zespół ds. Informacji i Promocji

Uwzględniając stronę tytułową i spis treści *Raportu rocznego* Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej liczy dokładnie 103 strony. Jest do wglądu w naszej Redakcji. Zapraszamy zainteresowanych tą lekturą. Jest doskonałym wzbogaceniem informacji, które wielokrotnie naszym Czytelnikom przekazywała mgr Magdalena Gawrońska.

Dla przykładu przytoczmy fragment rozmowy Magdaleny Bajer z prof. Henrykiem Samsonowiczem, Przewodniczącym Rady Wydawniczej FNP (*Świat przez ziarno ryżu*, s. 58-60). Fakt istnienia Monografii Fundacji – konkursu i serii wydawniczej, która od 1995 roku liczy ponad siedemdziesiąt tomów, nie jest obcy wielu naszym Czytelnikom. Dowodem tego są wielokrotnie wydawane zainteresowanym wnioski w Dziale Nauki. Ale dla uzupełnienia wiedzy i zachęty przytoczmy odpowiedź prof. H. Samsonowicza na pytanie o genezę serii „Monografie FNP” – książek humanistycznych w brązowych okładkach: „Dwa bodźce spowodowały jej powstanie. Pierwszy to dostrzeżenie potrzeby takiego wydawnictwa, które dawałoby polskim badaczom-humanistom szanse prezentowania swoich osiągnięć kręgom odbiorców szerszym niż granice uprawianej dyscypliny. Odbiorcom zainteresowanym problematyką człowieka rozumianego bardzo szeroko. Drugi bodziec to było pewnego rodzaju poczucie, że należy jakoś wyrównać oczywiste i zasadne dysproporcje między finansowaniem nauk humanistycznych i społecznych z jednej, a nauk eksperymentalnych, które są z reguły kosztowniejsze, z drugiej strony, zatem fundacja łoży na nie więcej. [...] Humanistyka to również najszerzej rozumiane zadanie kreacji człowieka zdolnego do podejmowania wszystkich wyzwań, jakie stoją dzisiaj przed młodym pokoleniem, przed rządzącymi, przed rządzonymi... Brzmi to patetycznie, ale jest przecież wstępnym warunkiem wszelkich dalszych czynności. W moim rozumieniu, bez gruntownej reformy edukacji i systemu nauki w Polsce mowy być nie może o skutecznym zreformowaniu finansów publicznych, służby zdrowia, struktur administracyjnych itd., itd. [...]

W numerze 3/2003 na str. 12 pisaliśmy o tegorocznym stypendyście FNP dr. Januszu Kapuśniaku odbierał 22 marca br, w towarzystwie Prorektora ds. Nauki prof. dra hab. Tadeusza Paneckiego (na zdjęciu z prawej) i promotora prof. dra Piotra Tomasika, onegdaj Prorektora ds. Nauki naszej Uczelni (na zdjęciu z lewej), stypendium. Nie dysponowaliśmy w owym czasie dokumentacją fotograficzną, tak więc miło jest nam dziś nadrobić zaległości i życzyć, by w kolejnych Raportach rocznych FNP każdego roku pojawiło się nazwisko pracownika naszej Uczelni.



Nie za górą, nie za rzeką

Jest taki kraj swoistych paranoi,
Gdzie nawet polityk brać się nie boi.

Pytanie retoryczne

Czy tak trudno utworzyć „mapę”,
Gdzie się daje i bierze w łapę.

Gatunek pod ochroną

Można z łatwością jego karierę prześledzić,
Tylko trudno pojąć, dlaczego nie siedzi.

Zbigniew Grzędzielski

JEDYNA W BARWACH POLSKI NA KONFERENCJI W ŁOTWIE

Dużą satysfakcją dla Redakcji jest odkrywanie – dla siebie, społeczności naszej Uczelni i szerszego grona Czytelników – postaci niezwykłych. Szczególnie cieszą „odkrycia” dotyczące ludzi młodych, gdyż ich młodzińcze dokonania są zapowiedzią dalszego żywiołowego rozwoju (o ile spotkają się ze sprzyjającym klimatem i poparciem, a przynajmniej na przeszkodzie nie stanie ludzka zawiść). Są to najczęściej ludzie skromni, którzy nie oczekując powszechnego aplauzu „robią swoje” i z tego się cieszą. Jesteśmy jednak zdania, że szczególne postawy są wzorem do naśladowania, a należne im pochwały są dodatkową motywacją do działania. Mobilizują też innych. W lipcu br. zwróciła się do Działu Nauki – z zachowaniem drogi służbowej – z prośbą o materiały promujące Uczelnię mgr Anna Cholewa, prowadząca od roku zajęcia z języka angielskiego w Instytucie Filologii Obcych na podstawie umowy o dzieło. Materiały te miały stanowić Jej wyprawkę na sierpniową podróż do Łotwy. Rozmowa z Nią skłoniła nas do zaprezentowania Jej naszym Czytelnikom.

Fot. A. Pietrzyk



Mgr Anna Cholewa, urodzona 11.01.1978 r. w Częstochowie, ukończyła studia filologiczne na kierunku anglistyki oraz Podyplomowe Studium Przekładu na Uniwersytecie Wrocławskim w 2001 r. będąc uprzednio absolwentką Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia oraz Centrum Języków Europejskich w Częstochowie.

W trakcie studiów magisterskich A. Cholewa podjęła pracę pedagogiczną w szkolnictwie podstawowym i gimnazjalnym, pracując z młodzieżą dodatkowo w klubach europejskich i kołach muzyczno-teatralnych. W sierpniu 2001 r. uczestniczyła w międzynarodowym seminarium nauczycieli lingwistów w Alcie, Norwegii, otrzymawszy akceptację i grant rady Europy jako organizatora form szkolenia nauczycieli Europy. Seminarium w Alcie poświęcone było specyfice nauczania języków obcych w regionach bogatych w dialekty i narzecza lokalne, a za konkluzję i przesłanie konferencji zostało uznane dążenie ku umocnieniu i wspieraniu rozwoju polimorficznych języków europejskich wobec

nieuchronnej ekspansji języka angielskiego, jako współczesnej globalnej *lingua franca* Europy i świata.

Reprezentując złożoność lingwistyczno-historyczną Polski, A. Cholewa przybliżyła podczas seminarium lingwistyczny profil mniejszości narodowych i ich języków ojczystych i obcych, a także problematykę nauczania języków zachodnioeuropejskich, bazując na przykładzie Śląska. Wyniki i konkluzje konferencji zostały opublikowane przez Radę Europy o rozpowszechnione przez uczestników seminarium w ich środowiskach lokalnych, co też A. Cholewa uczyniła w rodzimych placówkach oświaty.

Zainteresowana zgłębieniem procesu nauczania j. angielskiego w regionach o wybitnym bogactwie lingwistycznym, A. Cholewa odbyła następnie półroczne szkolenie dla wolontariuszy w College for International Co-operation and Development w Anglii, po którym wyjechała do Mozambiku, by nauczać j. angielskiego i muzyki w kolegium nauczycielskim i szkole średniej prowadzonych przez organizację humanitarną ADPP Humana w prowincji Cabo Delgado.

Przeżycia i doświadczenia zdobyte podczas pracy w Mozambiku, państwie portugalsko-języcznym o kilkudziesięciu narzeczach afrykańskich języków Bantu, A. Cholewa zawarła w artykułach opublikowanych po swym powrocie w lokalnej prasie częstochowskiej oraz w anglojęzycznym magazynie 'Anglorama,' jak również na stronach internetowych związanych z wolontariatem w Afryce.

Cennym owocem pracy i pobytu w Mozambiku było też nawiązanie współpracy z tamtejszą Polonią oraz kontakt z Honorowym Konsulem PR. w Mozambiku, panem Alberto Mabajia, doktorem Uniwersytetu Łódzkiego, a także jego żoną, panią Dorotą Mabajia – aktywnymi społecznikami i wykładowcami Uniwersytetu w Maputo, stolicy Mozambiku.

Od września 2002 r. A. Cholewa podjęła pracę w VII LO im. M. Kopernika oraz w Gimnazjum nr 2 w Częstochowie, uwieńczoną uroczystością nadania gimnazjum imienia Pokolenia Kolumbów, do której to przygotowała tło muzyczne muzyki fortepianowej F. Chopina. Swoje opracowania autorskie związane z nauczaniem młodzieży opublikowała w dwóch edycjach CD-ROMu „Wirtualnego Przewodnika Nauczyciela” wydawnictwa MAWI.

Rok akademicki 2002/2003 był dla A. Cholewy bardzo ważny, gdyż naznaczył on początek współpracy z WSP, Instytutem Filologii Obcych, w ramach której prowadziła zajęcia praktycznej nauki języka angielskiego na studiach zaocznych.

Kolejnym krokiem, do którego A. Cholewa przygotowuje się obecnie, jest międzynarodowa konferencja nauczycieli akademickich odbywająca się w dniach 20-23 sierpnia 2003 r. na Łotwie, organizowana przez British Council w Rydze pod patronatem Rady Europy. Tematem tej konferencji jest mentoring, czyli doradztwo i kształcenie zawodowe, jako klucz do efektywnej edukacji przyszłych nauczycieli języków obcych. Prócz przedstawicieli z ramienia organizatora oraz czterech ekspertów z różnych uczelni Europy w konferencji weźmie udział 15 przedstawicieli państw Europy środkowej, południowej i wschodniej, a także 80 uczestników z Łotwy. Anna Cholewa będzie jedyną reprezentantką Polski.

„Czuję się bardzo szczęśliwa i wyróżniona, iż ponownie udało mi się zakwalifikować do uczestnictwa w konferencji. Spróbuję zaprezentować tam polski system kształcenia nauczycieli j. angielskiego, a w szczególności założenia programowe i system studiów pedagogiczno-filologicznych w naszej WSP.”

W przyszłości A. Cholewa pragnie rozwijać swe zainteresowania i studia, poczynwszy od podjęcia kształcenia na podyplomowych studiach muzykoterapii Akademii Muzycznej im. K. Lipińskiego we Wrocławiu.

Uzależnieni

Wielu ma ręce smolne do brania,
Czyżby urzędnicza kleptomania?

Kraj cudów

Codziennie cudów u nas zdarza się wiele:
Z niczego rosną złodziejskie portfele

Exprominent

Kiedy już sknocił i to, i owo,
Zajął się pracą stricte naukową.

Ten się wychylił

Odkąd chciał posłom zmniejszyć pobory,
W kaftanie siedzi biedak do tej pory.

Żelazny dyskutant

Choć intelekt wysiła i dobiera słowa,
Widać niezbyt mądre to, co radzi głowa.

Zbigniew Grzędzielski

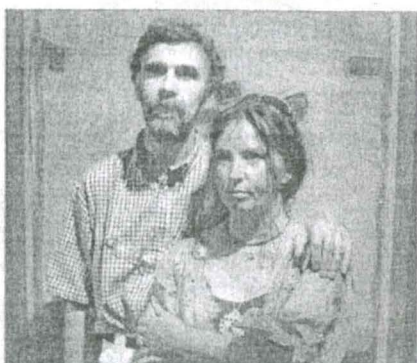
MAŁŻEŃSKA PREZENTACJA

CZĘSTOCHOWA. Spotkanie Wschodu z Zachodem

Obrazy na blasze

Agnieszka i Zdzisław Żmudzińscy wystawiają swoje obrazy razem i tak łącznie jest postrzegana ich twórczość. Ja jednak uważam tworzenie za rzecz indywidualną, dlatego mówię o ich pracach osobno. Agnieszka jest wspaniałym rysownikiem i malarką, a inspiracje dla swoich rysunków i obrazów czerpie z różnych dawnych kultur, żydowskiej, indyjskiej, świata Indian południowoamerykańskich. Zdzisław zaś zakorzeniony jest na przemysłowym Śląsku i dlatego na swoje podobrazia używa kawałków skorodowanej blachy. Inspiruje się także krajobrazem post-przemysłowym tego regionu – mówi na wernisażu zaprzyjaźniony z autorami grafik prof. Ryszard Osadczy.

Trudno nie przyznać mu racji. Pracę Żmudzińskich więcej łączy niż łączy. Agnieszka także maluje na blasze, jednak



Prace Agnieszki i Zdzisława Żmudzińskich możemy oglądać na połączonej ekspozycji w jednej sali Miejskiej Galerii Sztuki.

wykorzystuje w obrazach jej polerowaną czy szlifowaną powierzchnię. Poszuki-

je w tych pracach połysku, blasku, jasnych światła. Używa barw od jasnych i żywych

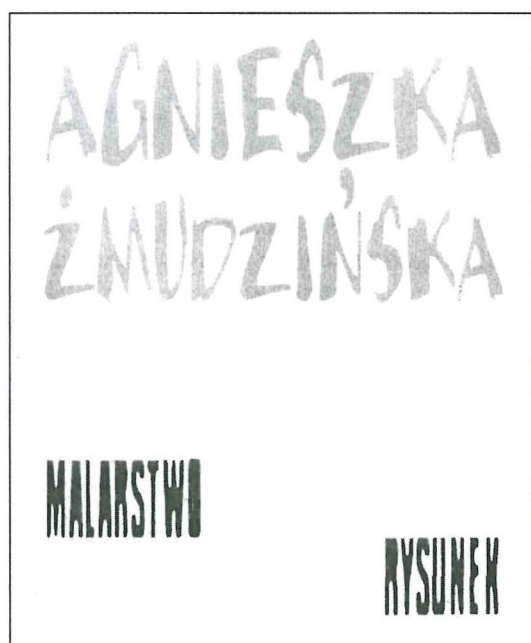
po łagodne brzo- z różnych zjawie- wewnętrzny wólar. Z- ścią naśladuje i s- i równie łatwo por- ty. Skacze po nich- twością, jakby z- schodów, przeska- ka stopni. Tytułowi- Wschodu z Zachod- we dla zafascynow- nem i tajemnicą, a- ce się na opowieść- chwyconiu.

Zdzisław Żmud- się zaś wnikać w- rdza trawieca m- „Śląski blues” jest- nie smutny, spowit- kolory przypomni- dymy szarzące się- wych kontinów. Ci- którą portretuje ni- nających barw i na- na przedmiot zach- no tu znaleźć efek- ty, ale tak właśnie- cie.

Miejska Galeria Sztuki
w Częstochowie
o r a z
Agnieszka Żmudzińska
i
Zdzisław Żmudziński
z a p r a s z a j ą
na wernisaż wystawy
malarstwa i rysunku
w dniu 24 czerwca 2003r.
o g o d z . 18.00

wystawę można oglądać codziennie
(oprócz poniedziałków) w godz. 10-17

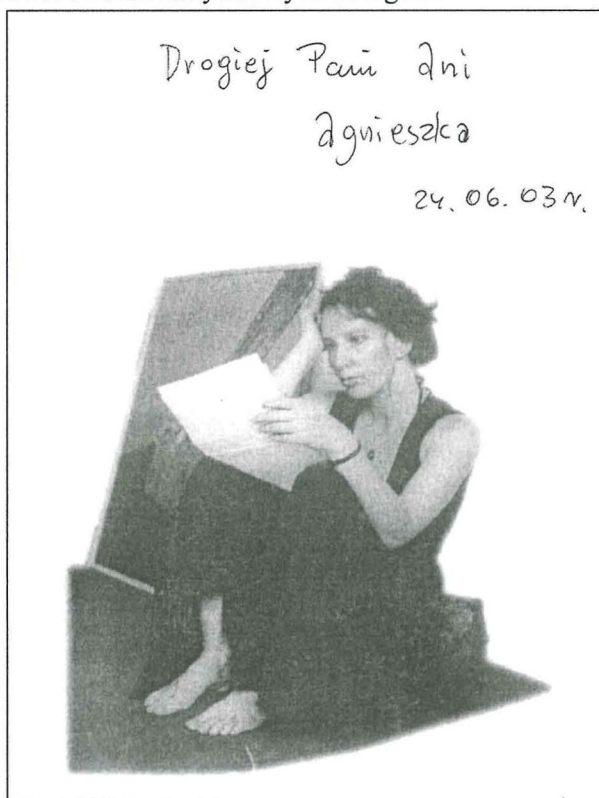
Na okoliczność wspólnej wystawy wydano dwa odrębne katalogi, prezentujące artystów i niektóre ich prace. Słowem wstępnym opatrzył obydwie katalogi prof. Ryszard Osadczy, który z charakterystyczną dla siebie wrażliwością i wnikliwością zaprezentował swoich instytutowych kolegów.



„Agnieszka Żmudzińska – rysownik, malarz, grafik, projektant. Rysuje z charakterem, ale też z pewną łatwością, dowcipem, słuchem plastycznym.

Dla niej świat kultury żydowskiej, Indian, kultury Europejczyków czy Dalekiego Wschodu jest ważnym pretekstem do stwarzania obrazu i co ważne inspiracji, dbania o szczegóły realizacji własnej wizji, używania nowych technik i profesjonalizm.[...]

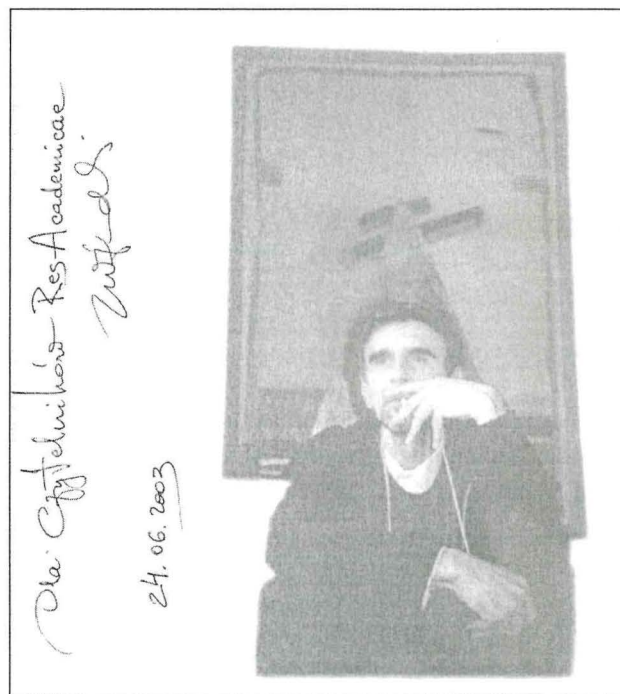
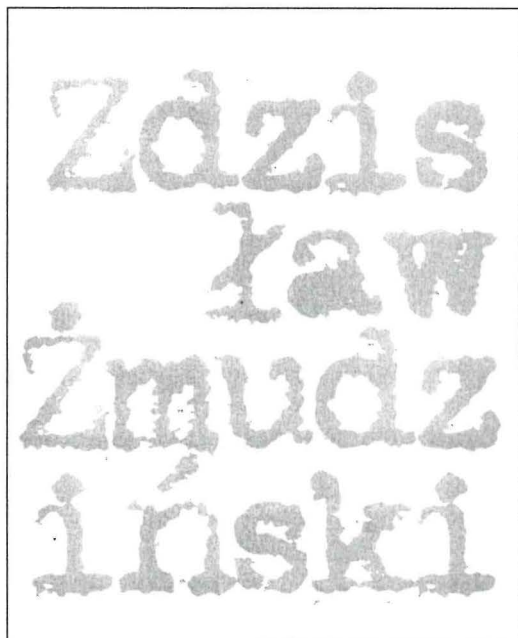
Tak naprawdę Agnieszce nie chodzi o wybrany cytat wkomponowany w obraz z określoną sentencją, ale o realizację wizji plastycznej, aż po inspirację pierwotną. Dlatego każdy obraz jest dialogiem



z nową kulturą, uruchamia świat wyobraźni, również Odbiorcy. Zgłębianie symboliki różnych kultur pozwala autorce na współczesne przetworzenia, istoty, elementu z wybranej kultury i uwspółcześnienie godne sztuki.[...]

Agnieszka przykładą dużą wagę do różnicowania materii obrazu co umożliwia podwyższanie temperatury obrazu i artystycznej ekspresji. Rytmu kultury indiańskiej brzmią dźwiękami współczesnymi, oto rytmy przeszłości wzywają na spotkanie przeszłości z teraźniejszością.

Często w twórczości Agnieszki Żmudzińskiej pojawia się menora, siedmioramienny świecznik symbol drzewa życia, równie prostym jak i ozdobnym. W symbolice sztuki A. Żmudzińskiej liczy się życie i wyzwalanie życia, myśl jest najważniejsza, a używanie środków plastycznych jej pogłębianiem.[...]"



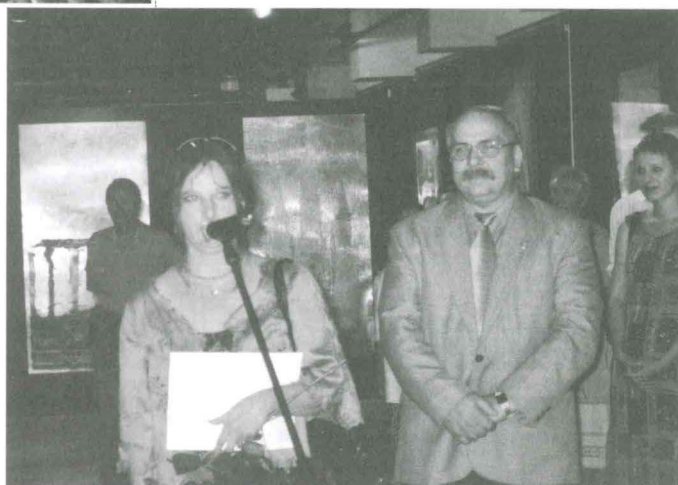
„Nieprzypadkowo Zdzisław Żmudziński nazwał swoją wystawę *Ślad czasu*. Jego rodzinne korzenie to środowisko lwowskie. Jednak silnie związany z Górnym Śląskiem, urodził się w Zabrze, gdzie mieszkał ponad 24 lata; można powiedzieć, że przez tyle lat był pod wrażeniem niezwyklej atmosfery Śląska, jego uroków, zaułków; łapał się na tym, iż obrazował przysłowiowe śmietniki, a właściwie efekty procesu niszczenia czasem. Nieświadomie kodował to, co w przyszłości okazało się zaczął twórczych procesów. Wrażliwa dusza nie mogła nie zauważyć dramatu niszczenia Natury. Skarłowaciałe drzewa, hieratyczne rośliny nie mogły się uchronić przed siłą niszczycielskiej chemii. Niszczenie-ekologia, ekologia niszczenie to były myśli, które nurtowały główkę podwórkowego urwisa, ucznia, studenta, który czuł przeżalenie, gdy obserwował niszczenie również jego ogródka. To był krok do znalezienia odpowiedzi na „otaczające” go problemy, które znalazły swój upust w jego twórczości, swoistego przełożenia na tworzenie obrazów: ich formy, materii, koloru. Wyzwalanie malarskich dźwięków, jak mówi „pozwołyły mu stworzyć mój śląski bluess”[...]



Artysta uważa, iż chce pokazać swoje emocje zafascynowany tworzeniem nowej materii ze zdarzeń inspirujących obraz. Przeobrażenia materiału i tworzenie szlachetnej materii, możliwość artystycznego wyrazu uwidacznia się również w świadomym ograniczaniu gamy kolorystycznej, przytłumionych barwach brązu i kontrastowych formach i miękkości materii. Tematy obejmują określony czas i miejsce i dotyczą określonego cyklu. [...] Autor uzewnętrznia swoje emocje, ale też, co jest bardzo ważne, wyzwała emocje u widza, tworzy sytuację współuczestnictwa w akcie twórczym tych, dla których dzieła powstają i poszerzają ślad twórczego aktu, który pierwotnie jest śladem artystycznego zaistnienia. Można powiedzieć, że zostaje przekroczona granica autoobecności dzisiaj i istnienia w przyszłości świadomości wielu... Żmudzińskiego trudno zasufladkować i dobrze, gdyż świadczy to o sile artystycznej ekspresji jego obrazów, malowanych ad hoc z instynktowną ingerencją autorską, świadczy o wykorzystywaniu emocji twór-



czych, jest jego zdobyczą i istotą twórczego aktu. Uzewnętrznia się to w jego procesach dydaktycznych o bardzo szerokim spektrum – od grafiki warsztatowej, przez rysunek, projektowanie graficzne, realizację własnych projektów, aż po rozmowy intelektualne jako ważny czynnik koncepcyjnych poszukiwań ... i niech tak pozostanie dla kształtu i dobra polskiej kultury.”



Śmierć frajerom

Jadąc do obiecaney ziemi pod górę,
Szczwany siedzi na koźle, głupi pcha furę.

Dramaturg

Przerobił Szekspira
tak powstała szmira.

Planista

Jego strategia do tego sądu mnie zmusza,
że głowę ma tylko do kapelusza.

Zbigniew Grzędzielski

RECENZJA W „NIEDZIELI”

Należymy do grona osób, które śledzi doniesienia w prasie o ludziach i wydarzeniach Wyższej Szkoły Pedagogicznej. W niedzielę 3 sierpnia 2003 roku mieliśmy rzadką sposobność przeczytać pokaznych rozmiarów artykuł o pracowniku Instytutu Plastyki prof. Leonie Macieju, autorstwa Ewy Nocoń, na łamach *Tygodnika Katolickiego „Niedziela”*. Zacytujemy pierwszy i ostatni akapit.

„Na jego symbolonach twarze, oczy, figury i wiele niepojętych dla mnie znaków. Niezwykle bogactwo barw – zieleń, błękit z czerwienią albo czerwień i granat. Jak to możliwe, że te zestawienia kolorystyczne tak bardzo uderzają oglądającego? Patrząc na obraz, który przykuwa moją uwagę. Zmęczone oczy szukają zieleni, zanurzenie w błękit daje poczucie równowagi, rudy kolor symbolizuje bezpieczeństwo, a granat podkreśla harmonijne ukazanie centralnej postaci i twarzy osób w dalszej perspektywie. [...]”

NIEDZIELA CZĘSTOCHOWSKA

SACRUM W MALARSTWIE
PROF. LEONA MACIEJA

EWA NOCOŃ

Prof. Leon Maciej ukończył malarstwo na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, mieszka i pracuje w Częstochowie, jest wykładowcą Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Tworzy sztukę sakralną, pozostając zawsze w cieniu innych...

Na jego symbolonach twarze, oczy, figury i wiele niepojętych dla mnie znaków. Niezwykle bogactwo barw – zieleń, błękit z czerwienią albo czerwień i granat. Jak to możliwe, że te zestawienia kolorystyczne tak bardzo uderzają oglądającego? Patrząc na obraz, który przykuwa moją uwagę. Zmęczone oczy szukają zieleni, zanurzenie w błękit daje poczucie równowagi, rudy kolor symbolizuje bezpieczeństwo, a granat podkreśla harmonijne ukazanie centralnej postaci i twarzy osób w dalszej perspektywie.

Za trudne dla mnie są te przedstawienia, myślę, że nic z nich nie rozumiem. Tak wygodnie patrzy mi się na twarz Maryi z anielskim uśmiechem i wyciągniętymi w moją stronę rękami. To, co piękne, jest trudne – powiedział ktoś kiedyś i miał rację. Jeszcze raz z uporem oglądam obraz, który zachwyca mnie uporządkowaniem i zestawieniem barw. Widzę ogromną twarz w aureoli promieni, pod nią zarys budynku kościoła, z prawej i lewej strony milion twarzy. Powoli uczę się rozumieć – Bóg, będący ponad wszystkim, Kościół jako przestrzeń, w której żyjemy i wreszcie my – z prawej i lewej strony. Może już „przeszliśmy” po sądzie ostatecznym. Dominuje zieleń – więc jest dla mnie nadzieja, ale z kó-

rej jestem strony? Tego nie wiem.

Otwieram z zainteresowaniem książkę, w której Profesor sam mówi o swojej sztuce: „Podmiotem moich poszukiwań jest człowiek od momentu urodzin do momentu śmierci; człowiek nierozdzielnie związany z naturą, jako jej aktywny przeobraźni...”

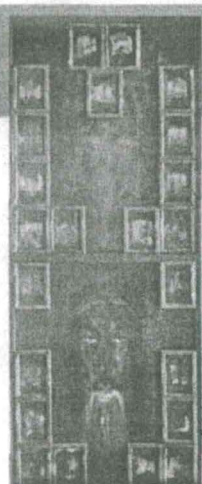
Malarz-humanista, myślę, i w tej samej chwili już wiem, że nie mam racji. Jego malarstwo nie da się określić raz na zawsze, jest cały czas żywe, dynamiczne. Zaskakuje i przeraża, pogrąża w rozpacz i daje nadzieję. Takie właśnie jest prawdziwe malarstwo symboliczne – niewypowiedziane i niezdolne do ogarnięcia czy ograniczenia.

Patrząc na ikonę Chrystusa, ta jedna jest taka spokojna, zielonawe tło, ciemna, zdeformowana twarz Cierpiącego Boga, trzy spływające po policzkach i aury świętości. Ten Jezus jest mój – taki bliski, skrzywdzony, pogodzony ze śmiercią, ale są też inne ujęcia Jego twarzy. Chrystus z Calunu Turyńskiego – przemknął szybko myśl, którą zatrzymam w biegu. Tych ikon Chrystusa jest dużo, bardzo dużo i każda jest inna. Myślę, że każda przeznaczona dla innego człowieka, bo każdy z nas trochę inaczej „widzi” Boga – nawet tego, który cierpi.

Bardzo chcę odkryć tajemnicę takiego malarstwa. Oglądam pejzaże, zwierzęta, wi-

zę symboliczne. Robię mądra minę i dalej nic nie wiem. Po co ta deformacja twarzy na ikonach Chrystusa? Może po to, aby oglądający mógł sam wystrzyżać wizję, określić ją, nadać jej kontury. To taki chwyt artysty? Nie, to głęboka znajomość psychiki ludzkiej i niezwykle poszanowanie jego wolności.

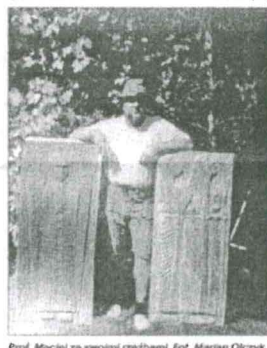
Opuściam pracownię artysty, o którym wiem bardzo niewiele. Wiem o tym, że studiował w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych malarstwo. Wiem, że jego mistrzem był prof. Rzepiński. Wiem, że każdy akt twórczy jest dla niego niesamowitym, cudownym dążeniem do poznania Tajemnicy i zbliżania się do Absolutu.



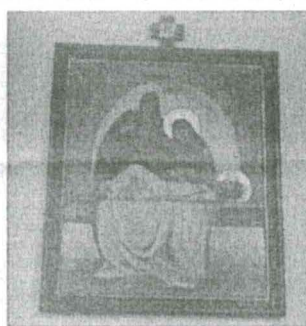
„Rytuały” olej, akryl, płyta
Fot. Wojciech Prażmowski

Wiem, że kiedy oglądam jakąś pracę Profesora, to tak jakbym odmawiała całym sercem modlitwę, której Bóg słucha z prawdziwą przyjemnością.

Jego prace można analizować, porównując z ikonami Jerzego Nowosielskiego, przywołując teorie Junga i wielu innych, ale jest w twórczości i osobie Profesora coś, co rzuca ludzi na kolana – pokora. Można ją dostrzec w konkretnych obrazach np. przedstawieniu XIV stacji Drogi Krzyżowej. Złożenie do grobu, znajdujące się w kościele pw. św. Judy Tadeusza w Częstochowie, jest dowodem na to, iż powstanie dzieła naprawdę dobrego jest możliwe tylko wtedy, gdy serce i umysł artysty klękają przed potęgą Tajemnicy...



Prof. Maciej ze swoimi rzadkami Fot. Marian Olczyk



XIV stacja Drogi Krzyżowej w kościele pw. św. Judy Tadeusza w Częstochowie

Jego prace można analizować, porównując z ikonami Jerzego Nowosielskiego, przywołując teorie Junga i wielu innych, ale jest w twórczości i osobie Profesora coś, co rzuca ludzi na kolana – pokora. Można ją dostrzec w konkretnych obrazach np. przedstawieniu XIV stacji Drogi Krzyżowej. Złożenie do grobu, znajdujące się w kościele pw. Św. Judy Tadeusza w Częstochowie, jest dowodem na to, iż powstanie dzieła naprawdę dobrego jest możliwe tylko wtedy, gdy serce i umysł artysty klękają przed potęgą Tajemnicy...”

[illegible]

Dyplomantki

PRASA W TRASIE OBJAZDOWEJ

NIECODZIENNE GALERIE

Do tych galerii nie zostaliśmy zaproszeni. Na ich obecność zwróciła naszą uwagę Redakcja *Gazety Wyborczej*.

W wydaniu z 8 lipca 2003 r. zamieszczono notkę „Sztuka na pokaz” z dość efektowną fotografią prezentacji. Notka brzmiała: *W holu częstochowskiego dworca PKP do 14 lipca można oglądać grafiki studentów Instytutu Plastyki Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Po prezentacji w Ośrodku Promocji Kultury „Gaude Mater” to kolejne w naszym mieście działanie w ramach Festiwalu Uczelni Artystycznych Arterie 2003. Podobne wystawy, ale też projekcje filmów, spektakle i koncerty odbywają się we wszystkich dużych miastach regionu. Chodzi o pokazanie, że województwo śląskie to prężny ośrodek artystyczny.* [TP]



Notka w gazecie skłoniła nas do własnej reporterskiej wędrówki z uczelnianym obiektywem. Niestety, takiego bogactwa prac, jak na zdjęciu w *Gazecie Wyborczej* nie udało nam się już utrwalić, a uszkodzone przez dworcowych przechodniów oprawy pozostałych dowodzą – niestety – że Dworzec PKP nie jest najlepszą galerią. Ale intencje były interesujące.



Fot. A. Pietrzyk

* * *

* * *

Gazeta Wyborcza z 29 lipca wskazała na jeszcze jedną prezentację naszego środowiska. Grzegorz Chorąży, student piątego roku kierunku Wychowanie estetyczne w zakresie plastyki, od kilku tygodni w Blachowni wycina w starych spróchniałych, kilkumetrowych pniach postaci – króla, królową i ich świtę. Mieszkańcy Blachowni z zaciekawieniem obserwują pracę młodego artysty. Grzegorz Chorąży jako rzeźbiarz debiutuje. Broni pracy dyplomowej w pracowni prof. Ewy Zawadzkiej w zakresie grafiki. Wszyscy się cieszą: artysta z powody życzliwego przyjęcia jego prac przez miejscową ludność, mieszkańcy Blachowni czują się podwładnymi drewnianych władców, co sprawia im radość, a *Gazeta Wyborcza* ocenia: „Chociaż rzeźby nie są jeszcze skończone, a plenerowa galeria nie została otwarta, pomysł już okazał się strzałem w dziesiątkę. Ci, którzy od kilkunastu lat nie byli w galerii czy na wernisażu, teraz mogą obcować ze sztuką, nawet wracając z zakupów”.

BLACHOWNIA. *Rzeźby w obumarłych pniach*

Królewski orszak drzew

Mieszkańcy Blachowni żartują, że można nazywać ich podwładnymi. Dlaczego? Bo od kilku dni mają swojego króla i królową

Trzymetrowego monarchę, jego żonę i cały królewski orszak w Blachowni znają już nawet dzieci. Wszyscy wiedzą też o rzeźbiarzu, który od kilku tygodni w starych, spróchniałych pniach niedaleko stadionu wycina wielkie, ponadtrzymetrowe posągi. Groźnie wyglądającego władcę z pośpą twarzą i jego świtę codziennie przychodzą oglądać nowe osoby. Twórca rzeźb, Grzegorz Chorąży, student piątego roku wychowania plastycznego częstochowskiej WSP, nie spodziewał się, że jego „dłubanie” wzbudzi takie zainteresowanie.

– To miłe, że ludzie przychodzą i interesują się moją pracą – mówi. – Gdybym jednak chciał ze wszystkimi porozmawiać, to przez cały dzień nic bym nie zrobił.

Z największym zaciekawieniem pracę obserwują dzieci: to właśnie one jako pierwsze zauważyły, co będą przedstawiać wielkie posągi. – Nie od razu wiedziałem, co chciałbym pokazać – mówi artysta. – Dopiero kiedy obejrzałem drzewa, wymyśliłem króla i jego świtę.

Pięć trzymetrowych, topolowych kikutów nie jest jednak wdzięcznym materiałem do pracy. Drzewo jest twarde i kapryśne, małe kawałeczki odchodzą z wielkim trudem, rzadko kiedy w sposób pomyślany przez autora. Odpryskujące skrawki ciągną za sobą także mnóstwo małych włókienek. Nad jednym pniem trzeba pracować około tygodnia. Praca z tak trudnym materiałem jest dla artysty lekcją pokory.

– Żeby dobrze rzeźbić, muszę mieć odpowiedni nastrój – opowiada Chorąży. – Zły nastrój czy zdenerwowanie od razu odbija się postaciach, które tworzę. Bardzo pomaga mi też słuchanie muzyki: żeby dobrze pracować, muszę się wyciszyć i odciąć od otoczenia.



Student WSP Grzegorz Chorąży podczas rzeźbienia kolejnej postaci

Na razie w Blachowni wszyscy chwalią pracę artysty. On sam nie boi się jednak krytyki. – Nawet jeśli moje prace będą budzić kontrowersje, to będę zadowolony – mówi. – Najgorsze to pozostać na sztuce obojętnym.

Podobne rzeźby kilka miesięcy temu powstały we Mstowie, ale Grzegorz Chorąży zapewnia, że dowiedział się o tym dopiero po rozpoczęciu pracy w Blachowni. – Muszę tam pojechać i zobaczyć. Jestem ciekawy, jak wyglądają w zestawieniu z moimi – mówi.

Chociaż rzeźby nie są jeszcze skończone, a plenerowa galeria nie została otwarta, pomysł już okazał się strzałem w dziesiątkę. Ci, którzy od kilkunastu lat nie byli w galerii czy na wernisażu, teraz mogą obcować ze sztuką, nawet wracając z zakupów. „Król ze świtą” to rzeźbiarski debiut Grzegorza Chorążki: po obronie dyplomu w pracowni lino-rytu profesor Ewy Zawadzkiej chciałby osiąść w Bieszczadach i zająć się nie tylko rzeźbieniem, ale także malarstwem i grafiką.

KATARZYNA KOPACZ

CZŁ

www.gazeta.pl/czestochowa

Galerie w kawiarniach, barach, salonach sklepowych już znamy; nowe scenerie prezentacji budzą pytanie, kto, gdzie i co nowego proponuje? Będziemy czekać z radością z faktu upowszechniania kultury i sztuki. Oby tylko kultura osobista otoczenia pozwoliła przetrwać pracom w formie, która była zamysłem twórców.

„SAMOCHWAŁA W KĄCIE STAŁA”...

Mimo tej przestrogi pochwalimy się pochlebną recenzją o naszym piśmie, która ukazała się na łamach Kwartalnika Kulturalnego Częstochowy „Aleje 3” Nr 43 (lipiec – wrzesień 2003). Chwalimy się trochę z przekory wobec tych, którzy parokrotnie ganili nas za ujawnianie faktów nagannych, których upublicznianie – zdaniem tychże – szkodziło image Uczelni. Naszą intencją w owych chwilach było ujawnianie i napiętnowanie, co miało tylko uzdrawiać sytuację. A więc służyć poprawie. I właśnie między innymi za podejmowanie śmiałych tematów pochwalono nas. To miły doping dla Redakcji w przededniu nowego roku akademickiego. Może uda nam się utrzymać przyjętą formę do setnego wydania, od którego tak niewiele cyfr nas dzieli?



Na miejscowej WSP coś drgnęło, bo od pewnego czasu drukuje się tam biuletyn informacyjny „Res Academicae”, redagowany przez Annę Pietrzyk i Joannę Jędrzejewską. Przyzwicie wydany, sześćdziesięcioczęściowy magazyn zawiera oprócz zarządzeń i wiadomości z życia uczelni, ciekawe artykuły dotyczące kultury (także miejskiej). Z trzeciego numeru dowiadujemy się o poetyckich pasjach dr Janusza Hurnika – laureata walentynkowego konkursu Poczty Polskiej na list miłosny; o przekładach poezji Václava Havla. Śmiały artykuł o korupcji w kręgach akademickich dowodzi, że pismo nie obawia się pokazywać brudów życia. Magazyn jest bezpłatny i można go otrzymać w budynku WSP przy ul. Waszyngtona.



Pozwolimy sobie przypomnieć wiersz dedykowany Redaktor Naczelnej przez jednego z grona przyjaciół. Jako przyjaciel „czuł” problemy, które przeżywa Redaktor Naczelny, czemu dał wyraz w autorskim przesłaniu „Do Redaktora...” (Notabene dziś publikuje swoją twórczość po pseudonimem Jan Hruby na łamach nowej gazety: „Powszechnej Gazety Lokalnej REWIR”).

Do Redaktora...

*Kiedy koleś codzienności ostro włazi Ci za skórę
Kasa Chorych nie pomoże
Siądź spokojnie i walcz piórem*

*Kiedy wielcy adwersarze są za mali na maturę
A świat tego nie chce widzieć
Siądź spokojnie i walcz piórem*

*Wreszcie finał i biologia każe zmienić nam strukturę
Tam aniołek śliniąc skrzydło
Tak ocenił... wzleciał piórem*

Graf-Anonim

Kiedy..., kiedy ..., kiedy..., dokiedy sił starczy będę z Wami, drodzy Czytelnicy, i dla Was – wbrew niektórym – walczyć piórem.

Redaktor Naczelny

DOKUMENTY

Zarządzenie wewnętrzne R0210/26/2003 Rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie z dnia 25.06.2003 r. w sprawie odpłatności za powtarzanie przedmiotu lub roku studiów w roku akademickim 2003/2004

Na podstawie art. 49 ust. 2 ustawy z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym (Dz. U. Nr 65, poz. 385 z późn. zm.) zarządzam, co następuje:

§ 1

1. Stawki odpłatności za powtarzanie przedmiotu lub roku studiów w roku akademickim 2003/2004 dla studentów studiów dziennych i zaocznych wynoszą odpowiednio:

- 1) Za powtarzanie semestru spowodowane niezadowolającymi wynikami w nauce na Wydziałach:
 - a) Filologiczno-Historycznym, Pedagogicznym – 600 zł. za semestr
 - b) Matematyczno-Przyrodniczym, Wychowania Artystycznego – 700 zł. za semestr
- 2) Za powtarzanie zajęć z wychowania fizycznego – 100 zł. za semestr
- 3) Za powtarzanie przedmiotu w ramach wpisu warunkowego – 250 zł. za semestr
- 4) Za powtarzanie laboratorium w ramach wpisu warunkowego – 350 zł. za semestr

§ 2

Traci moc zarządzenie wewnętrzne R0210/39/97 Rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie z dnia 30.10.1997 r. w sprawie odpłatności za powtarzanie przedmiotu lub roku studiów.

§ 3

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania z mocą obowiązującą od 1.10.2003 r.

*Czekamy na wypowiedzi, sugestie, materiały.
Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów.
Czytelniku, opinii autorów nie należy identyfikować ze stanowiskiem Kierownictwa
Wyższej Szkoły Pedagogicznej ani poglądami Redakcji.*

Pismo *Res Academicae* wydaje Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Częstochowie za zgodą JM Rektora
Zespół Redakcyjny: **Anna Pietrzyk**, Janina Jędrzejewska
Skład i łamanie komputerowe: Janina Jędrzejewska
Korekta: Katarzyna Pietrzyk
Opracowanie graficzne i projekt okładki: Andrzej Kulej; Grafika na okładce: Andrzej MACIEJEC
Druk: Zakład Poligraficzno-Introligatorski INTROPRINT w Częstochowie

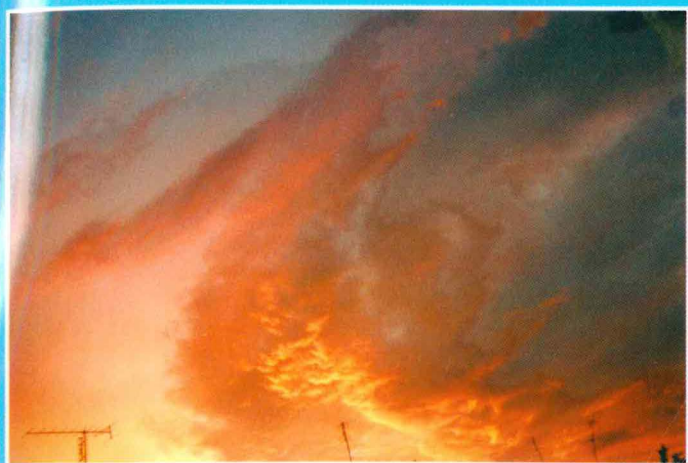
Nakład: 500 egz. bezpłatnych

ISSN 1428–3107

Adres Redakcji:
ul. Waszyngtona 4/8, 42-200 Częstochowa
tel. (0-34) 3784-133
e-mail: a.pietrzyk@wsp.czyst.pl

*Nawet jeśli niebo zmęczyło się błękitem,
nie gaś nigdy światła nadziei*

Bob Dylan



Z cyklu: Obrazy mojego nieba, fot. A. Pietrzyk

